



SOLIDARNOŚĆ PW

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 28/2014/82-e

WYDANIE SPECJALNE

WARSZAWSKIE KARTKI WRZEŚNIOWE '39

№ 241 Piątek Unia 1 września 1939 r.

KURIER WARSZAWSKI
ROK SETNY DZIEWIĘTNASTY
Wydanie wieczorne

**Niemcy podstępnie
zaatakowali Polskę**

Odezwa P. Prezydenta Rzeczypospolitej:
Obywatele Rzeczypospolitej!

OGŁOSZENIA:
(za wiersz nadruk, lub jego połowę)
Kioski: przed wiatrem 40 gr.;
przed wiatrem, bez, i nad wiatrem,
kioski, wiatrak i kapiel, po 40.
Nad: wiatrak, z brzoza i w
wiatrak po 1 do 40 gr.
Haci, ruda, miedzi, brzoza: 14.
Kioski: abonament 25 gr.
Dziś: abonament 75 gr. — w.
Kioski: wiatrak 40 gr.
Niedziela: 25 gr. wiatrak 50 gr.
Kioski: 25 gr. do 100 wiatrak —
40 gr.; wiatrak — 40 gr.
Kioski: 25 gr. wiatrak 40 gr.
Fut. rep. po 2 do 200, po 3 do
400 gr. wiatrak po 4 do 100.
Mater. z wiatrak po 20 gr.; wiatrak
i wiatrak, wiatrak w wiatrak
i wiatrak, wiatrak po 20 gr. wiatrak.
10 wiatrak, wiatrak 100 wiatrak.
Tabela (dla wiatrak) 200 wiatrak.

Nocy dzisiejszej odwieczny wróg nasz rozpoczął działania zaczepne wobec Państwa Polskiego, co stwierdzam wobec Boga i Historii.

W tej chwili dziejowej zwracam się do wszystkich obywateli państwa w głębokim przeświadczeniu, że cały naród w obronie swojej wolności, niepodległości i honoru skupi się dookoła Wodza Naczelnego i sił zbrojnych oraz da godną odpowiedź napastnikowi, jak to się już nieraz działo w historii stosunków polsko-niemieckich.

Cały naród polski, błogosławiony przez Boga, w walce o swoją świętą i słuszną sprawę, zjednoczony z armią, pójdzie ramię przy ramieniu do boju i pełnego zwycięstwa.

Warszawa, dnia 1.09.1939

Wrzesień 1939 rok

Z przeszłości naszych miast. ŚMIGIEL.



Miasto w woj. poznańskim. Osada istniała w czasach przedchrześcijańskich, o czym świadczą liczne miejscowe wykopaliska. Nazwa Śmigiel występuje w zapiskach z XIV w. Prawo miejskie było nadane w r. 1458 r. Pierwotny kościół par. drewniany istniał przed połową XV w., około tego czasu bowiem biskup poznański Andrzej z Bnina wzniósł w jego miejsce nowy mурowany (kościół ten, zniszczony ogniem w r. 1582, odbudowany r. 1601, ponownie uciepiał od pożarów w r. 1807 i 1814). Pod koniec XVI w. miasto stało się ośrodkiem wielkopolskiego socynianizmu, powstał zbor i szkoła socyniańskie, gromadzące znaczne ilości uczniów (zamknięte w r. 1637). W r. 1610 odbył się tu synod dysydentów wielkopolskich. W pocz. XVIII w. ludność miasta znacznie uciepiała od morowego powietrza (grasowało tu od lipca 1709 do końca sierpnia 1710, zmarło ok. 2 000 ludzi).

Widok ogólny, według lipskiego miedziorytu z końca XVIII w. Widoczny m. in. 1) kościół par. rz.-kat., 2) ratusz.

Kalendarzyk historyczny na wrzesień:

- | | |
|--|---|
| 1. 1435. Bitwa nad Świętą pod Wilkomierzem z Krzyżakami, zwycięska dla Polaków i Litwinów. | 16. 1668. Jan Kazimierz po złożeniu korony żegna się z narodem. |
| 2. 1352. Konfederacja Maćka Borkowica. | 17. 1374. Pakt koszycki przyznaje tron córkom Ludwika Węgierskiego. |
| 5. 1523. Najsurowszy edykt Zygmunta I Starego, grożący śmiercią innowiercom. | 18. 1621. Elektor brandenburski Jerzy Wilhelm składa Zygmuntowi III Wazie hołd z lenna pruskiego w Warszawie. |
| 6. 1580. Stefan Batory zdobył Wielkie Łuki. | 19. 1657. Utrata przez Polskę lenna pruskiego traktatem welawskim. |
| 8. 1487. Pobicie Turków przez Olbrachta pod Kopystrzyniem na Podolu. | 23. 1492. Koronacja Jana Olbrachta w Krakowie. |
| 8. 1655. Zajęcie Warszawy przez Szwedów. | 27. 1331. Władysław Łokietek zwycięża Krzyżaków pod Płowcami. |
| 9. 1698. Hetman Feliks Potocki bije Tatarów pod Podhajcami. | 27. 1605. Zwycięstwo pod Kircholmem. |
| 10. 1770. Pułaski zajmuje Częstochowę. | 28. 1618. Żółkiewski bije Turków pod Oryniem koło Kamieńca. |
| 11. 1382. Zgon Ludwika Węgierskiego. | 29. 1669. Koronacja Michała Korybuta Wiśniowieckiego w Krakowie. |
| 12. 1683. Odsiecz Wiednia. | 30. 1773. Sejm porozbiorowy ratyfikuje uchwały delegacji w sprawie rozbioru Polski. |
| 13. 1769. Klęska Pułaskich od wojsk ros. pod Orzechowem i Włodawą; pod Włodawą ginie Franciszek Pułaski. | 30. 1854. Zgon gen. Chłopickiego w Krakowie. |
| 14. 1812. Zajęcie Moskwy przez Napoleona. | |
| 15. 1697. Koronacja Augusta II w Krakowie. | |

**Tylko oszczędny Naród staje się potężnym! – Oszczędzajmy wszyscy tylko
w Komunalnej Kasie Oszczędności M. Lwowa**
ULICA WAŁOWA 7 i 9. — ODDZIAŁY: Gródecka 60, Żółkiewska 75, Łyczakowska 55.

Kończyło się lato 39. roku. Nic nie zapowiadało takich wydarzeń, które rozpoczęłyby II Wojnę Światową. Chociaż... poczynania wodza III Rzeszy były bardzo silne i agresywne.

...30. stycznia 1933 r. kanclerzem Niemiec został wybrany Adolf Hitler. W krótkim czasie wprowadził dyktatorski styl rządzenia i został Führerem – wodzem III Rzeszy. Od początku swej władzy zaczął realizować ideę hegemonii Niemiec nad Europą i rozszerzenia niemieckiej przestrzeni życiowej na wschód – „*Drang nach Osten*”.

21. października 1933 r. Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów. Liga Narodów została utworzona po zakończeniu I Wojny Światowej w 1920 r. W jej skład wchodziło kilkadziesiąt państw, a jej głównym celem było zabezpieczenie gwarancji światowego pokoju.

Po wyjściu z Ligi Narodów, Niemcy otwarcie przystąpiły do zwiększania swej siły militarnej lekceważąc ustalenia Traktatu Wersalskiego. W marcu 1935 r. została uchwalona w Niemczech ustawa wojskowa zwiększająca trzykrotnie liczebność Wehrmachtu i wprowadzająca obowiązkową służbę wojskową poborowych. W czerwcu 1935 r., Niemcy podpisały z Wielką Brytanią pakt morski umożliwiający jawną rozbudowę Kriegsmarine. Przemysł zbrojeniowy rozpoczął produkcję dużej ilości dział, czołgów i samolotów bojowych.

13. marca 1938 r. nastąpił Anschluss Austrii. 14. marca Hitler wydał ustawę o włączeniu Austrii do Wielkiej Rzeszy, jako Marchii Wschodniej. W ten sposób zostały zrealizowane dążenia niektórych kół politycznych obu państw formułowane już wkrótce po zakończeniu I Wojny Światowej.

Realizując dalekosiężne plany, Hitler skierował swe roszczenia ku Czechosłowacji. Najpierw zażądał przyłączenia do Niemiec Sudetów, znajdujących się na terenie Czechosłowacji a zamieszkałych w dużym stopniu przez mniejszość niemiecką.

Roszczenia niemieckie zostały sformułowane na konferencji w Monachium 29.-30. września 1938 r., w której poza Niemcami (A. Hitler) uczestniczyli przedstawiciele Włoch (B. Mussolini), Francji (E. Daladier) i Wielkiej Brytanii (A.N. Chamberlain). 30. września 1938 r., bez udziału Czechosłowacji, podpisano układ w tej sprawie. Pod naciskiem mocarstw zachodnich Czechosłowacja musiała zgodzić się na oddanie Niemcom Sudetów.



Mniejszość niemiecka wita oddziały Wehrmachtu wkraczające do Sudetów

Nie oznaczało to zakończenia rozbioru Czechosłowacji. Polska wymusiła na Czechosłowacji zwrot jej Zaolzia, o który toczył się spór od 1920 r. Zaolzie, po ultimatum Polski, zostało przejęte przez polskie wojska. 2. listopada 1938 r. Węgry zajęły południową Słowację i Ruś Zakarpacką. 16. marca 1939 r. reszta terytorium Czechosłowacji weszła jako Protektorat Czech i Moraw w skład III Rzeszy.

Fragment przemówienia Hitlera wygłoszonego w Reichstagu 28. kwietnia 1939 roku, dotyczący propozycji dla Polski.



O stosunkach niemiecko - polskich niewiele jest do powiedzenia. Wersalski Traktat pokoju zadał również tutaj – i to naturalne rozmyślenie – najcięższą ranę narodowi niemieckiemu. Utworzenie w Polsce jedyne w swoim rodzaju korytarza do morza miało jednak przede wszystkim po wsze czasy, przeszkodzić porozumieniu między Polską a Niemcami. Jak już podkreśliłem, zagadnienie to jest dla Niemiec być może najbardziej bolesne. Pomimo to jednak niewzruszenie reprezentowałem pogląd, że nie można nie zwracać uwagi na konieczność swobodnego dostępu do morza dla państwa polskiego i że w ogóle, w zasadzie również i w tym przypadku, narody, które Opatrzność przeznaczyła, albo raczej – moim zdaniem – skazała na to, by żyły obok siebie, nie powinny świadomie, sztucznie i niepotrzebnie utrudniać sobie jeszcze życia.

Nie żyjący już dzisiaj marszałek Piłsudski, który był tego samego zdania, gotów był zbadać sprawę uzdrowienia stosunków niemiecko - polskich i zawrzeć w końcu układ, w którym Niemcy i Polska zdecydowane były wyrzec się ostatecznie wojny jako sposobu regulowania swych wzajemnych stosunków. Jednak układ ten zawierał jeden jedyne wyjątek, będący praktycznie ustępstwem na rzecz Polski. Postanowiono, że zawarte przez Polskę dotychczas pakt o pomocy – a był to pakt o pomocy wzajemnej z Francją – nie będą nim dotknięte. Było jednak oczywiste, że mogło się odnosić wyłącznie do istniejącego już paktu o pomocy, a nie do paktów dowolnie w przyszłości zawieranych. Faktem jest, że układ niemiecko - polski przyczynił się do wyjątkowego odprężenia sytuacji w Europie.

Jedno zagadnienie pozostawało jednak stale otwarte między Niemcami a Polską i wcześniej czy później musiało ono być ze zrozumiałych względów rozwiązane: sprawa niemieckiego miasta Gdańska. Gdańsk jest niemieckim miastem i chce się połączyć z Niemcami. Z drugiej strony miasto to zawarło z Polską układy, w istocie rzeczy narzucone przez wersalskich dyktatorów pokoju. Ponieważ oprócz tego Liga Narodów, znana od dawna jako największy siewca niepokojów, reprezentowana jest obecnie przez wyjątkowo taktownego Wysokiego Komisarza, sprawa Gdańska tak czy inaczej musi być załatwiona najpóźniej wraz z stopniową likwidacją tej niezdrowej organizacji.

W pokojowym rozwiązaniu tego zagadnienia widziałem dalszy wkład do ostatecznego odprężenia w Europie. Odprężeniu temu bowiem służy się na pewno nie przez nagonkę oszalałych podżegaczy wojennych, lecz przez usunięcie elementów prawdziwego niebezpieczeństwa. Po kilkakrotnym omówieniu sprawy Gdańska już przed wieloma miesiącami, przedstawiłem Rządowi Polskiemu konkretną propozycję. Propozycję tę podaję Wam obecnie do wiadomości, Panowie Deputowani, i będziecie mogli sami orzec, czy nie jest ona w służbie pokoju europejskiego największym ustępstwem, jakie tylko było możliwe. Jak już podkreśliłem, rozumiałem zawsze konieczność posiadania przez to państwo dostępu do morza i zawsze brałem to pod uwagę. Nie jestem przecież demokratycznym mężem stanu, ale realistycznym narodowym socjalistą. Uważałem więc również za konieczne wyjaśnić Rządowi Warszawskiemu, że tak jak on pragnie dostępu do morza, tak i Niemcy potrzebują dostępu do swej prowincji na Wschodzie. Są to jednak zagadnienia trudne.

Odpowiedzialność za to nie spada na Niemcy, ale na owych kuglarzy z Wersalu, którzy ze złości lub bezmyślności rozstawili setki beczek z prochem, a oprócz tego każda z nich opatrzona została niewygaszalnym prawie lontem. Nie można rozwiązywać tych zagadnień według jakichkolwiek starych schematów. Uważam za konieczne pójść tu nowymi drogami.

Bowiem droga Polski do morza i odwrotnie niemiecka droga przez ten korytarz nie mają żadnego w ogóle znaczenia wojskowego. Ich znaczenie jest wyłącznie psychologiczne i gospodarcze. Przypisywanie takiej ścieżce znaczenia wojskowego byłoby z punktu widzenia militarnego naiwnością zupełnie wyjątkową.

Przedstawiłem więc Rządowi Polskiemu następujące propozycje:

1. Gdańsk powraca jako Wolne Miasto do Rzeszy Niemieckiej.
2. Niemcy uzyskują do własnej dyspozycji autostradę i linię kolejową przez korytarz o takim samym charakterze eksterytorialnym, jaki ma korytarz dla Polski. W zamian za to Niemcy są gotowe:

1. Uznać w Gdańsku wszelkie prawa gospodarcze Polski.
2. Zagwarantować Polsce w Gdańsku wolny port o dowolnej wielkości, wraz z całkowicie wolnym dostępem do niego.

3. Uznać w ten sposób granice między Niemcami a Polską za ostateczne i zaakceptować je.

4. Zawrzeć z Polską 25 - letni pakt o nieagresji, a więc pakt, którego żywot byłby o wiele dłuższy, niż mój własny, oraz

5. Zagwarantować wspólnie przez Niemcy, Polskę i Węgry niepodległość państwa słowackiego, co praktycznie oznaczałoby wyrzeczenie się wszelkiej jednostronnej dominacji niemieckiej na tym obszarze.

Rząd Polski odrzucił moją propozycję i:

1. Oświadczył jedynie gotowość pertraktowania nad sprawą zastąpienia instytucji Komisarza Ligi Narodów jakąś inną instytucją oraz

2. Rozważenia sprawy ułatwień dla ruchu tranzytowego przez korytarz.

Ubolewałem szczerze z powodu tej niezrozumiałej dla mnie postawy Rządu Polskiego, ale nie to jest jednak decydujące; najgorsze jest to, że obecnie również i Polska – podobnie jak przed rokiem Czechosłowacja – sądzi, pod naciskiem zakłamanej nagonki prowadzonej na całym świecie, że musi przystąpić do mobilizacji, mimo że Niemcy ze swej strony nie powołały ani jednego żołnierza i że nawet przez myśl im nie przyszło wystąpić w jakikolwiek sposób przeciw Polsce. Jak już powiedziałem jest to godne ubolewania i potomność rozstrzygnięcia kiedyś, czy rzeczywiście słusznie postąpiono odrzucając tę moją wyjątkową propozycję. Była to z mojej strony – jak już wspomniałem – próba rozwiązania w drodze prawdziwie wyjątkowego kompromisu sprawy poruszającej do głębi cały naród niemiecki, i to rozwiązania z korzyścią dla obu krajów.

Przy takim rozwiązaniu Polska nie była w ogóle moim zdaniem, stroną dającą, lecz tylko biorącą; nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że Gdańsk nigdy nie będzie Polski. Ordynarne przypisywanie obecnie Niemcom przez prasę światową agresywnych zamiarów doprowadziło do znanych Panom tzw. Propozycji gwarancji i do zobowiązania się przez Rząd Polski do wzajemnej pomocy. Zobowiązania te zmusiły by Polskę w określonych okolicznościach do zbrojnego wystąpienia przeciw Niemcom w razie konfliktu Niemiec z jakimkolwiek innym mocarstwem, który ze swej strony spowodowałby przystąpienie Anglii do wojny. Zobowiązanie to sprzeczne jest z porozumieniem, jakie swego czasu zawarłem z marszałkiem Piłsudskim. Bowiem w porozumieniu tym uwzględniono wyłącznie już istniejące, to znaczy wówczas istniejące zobowiązania, a mianowicie znane nam zobowiązania Polski wobec Francji. Późniejsze rozszerzenie tych zobowiązań sprzeczne jest z niemiecko - polską deklaracją o nieagresji.

Nie zawarłbym wówczas tego paktu na takich warunkach. Jaki bowiem w ogóle sens mają pakt o nieagresji, jeżeli jeden z partnerów pozostawia sobie praktycznie nieograniczoną ilość wyjątków? Albo zbiorowe bezpieczeństwo, czyli zbiorowy brak bezpieczeństwa i wieczna groźba wojny, albo wyraźne układy, wykluczające zasadniczo wszelkie działania wojenne między kontrahentami. W związku z tym uważam, iż zawarty swego czasu przeze mnie i marszałka Piłsudskiego układ został przez Polskę jednostronnie pogwałcony i wobec tego nie obowiązuje już.

Powiadomiłem o tym Rząd Polski. Mogę jednak i tutaj powtórzyć, że nie oznacza to zmiany mojego zasadniczego stanowiska w przedstawionych powyżej sprawach. Jeśli Rząd Polski uzna za pożądane doprowadzić do nowego traktatowego uregulowania stosunków z Niemcami, to mogę to tylko przyjąć z zadowoleniem, jednak pod warunkiem, że uregulowanie takie oparte będzie na całkowitym, wyraźnym i wiążącym jednakowo obie strony zobowiązaniu. Niemcy są w każdym razie gotowe przyjąć chętnie na siebie takie zobowiązanie i wykonać je...

WRZESIEŃ 1939

białoruski *Wereseń* — czeski *Září* — litew. *Rugsejis*
niem. *September* — ros. *Sienfiabr* — ruski *Wereseń*

30 dni

Gdy wrzesień
Z pogodą zaczyna,
Zwykle przez miesiąc
Pogoda trzyma.

Gdy wrzesień
Bez deszczów będzie,
W zimie wiatrów
Pełno wszędzie.

Na św. Idziego
Gdy się wypogodzi,
Cztery tygodnie potem
Pogoda dogodzi.

Gdy św. Idzi
Burzliwie się pódą,
Przez cały wrzesień
Niestatna pogoda.



Słońce wstępuje w Zodiaku w znak Wagi dnia
23 września o g. 23 m. 50.

Długość dnia: Dł. zmierzchu cyw.:
dn. 8 g. 13 m. 13 dn. 8 g. 0 m. 44
dn. 18 g. 12 m. 34 dn. 18 g. 0 m. 43
dn. 28 g. 11 m. 52 dn. 28 g. 0 m. 43

Dnia ubywa: Dnia ubyło:
dn. 8 g. 0 m. 4 dn. 8 g. 3 m. 34
dn. 18 g. 0 m. 4 dn. 18 g. 4 m. 13
dn. 28 g. 0 m. 4 dn. 28 g. 4 m. 55

Na Marii cnej Narodzenie
Nie za prędkie,
Nie za późne sienie. ¹⁰⁾

Do Michała
Przymrozków ile,
I w maju tyle.

Gdy wietrzno na Michała,
Będzie mroźna zima cała.

Gdy na Michała
Obrodzą żółędzie,
Dużo śniegu
W zimie będzie.

Jeśli jasny Maurycey,
To rad w zimie
Wiater ryczy.

Fazy Księżyca: ☾ dn. 6 g. 21 m. 24, ● dn. 13 g. 12 m. 22, ☾ dn. 20 g. 11 m. 34, ☾ dn. 28 g. 15 m. 27.

Rzymsko-katolicki		Słowiański	Ewangelicki	Grecko-katolicki	Słońca		Księżyca	
					wschód g. m.	zachód g. m.	wschód g. m.	zachód g. m.
1 P.	Bronisławy p., Idziego	Bronisławy	Idziego	19 Andrzeja	4 45	18 26	19 0	7 25
2 S.	Stefana kr., Filipa m.	Witomyśla	Absolona	20 Samuela	4 46	18 24	19 23	8 30
3 N.	14 po Św., Szymona	Mojmierza	Mansweta	21 Tadeusza	4 48	18 21	19 50	9 36
4 P.	Rozalii p., Róży W. p.	Rościgniewa	Rozalii	22 Agatonika	4 50	18 19	20 20	10 41
5 W.	Wawrzyńca Just. patr.	Stronisławy	Herkulana	23 Łupa m.	4 52	18 16	20 56	11 46
6 Ś.	Zachariasza pror. ☾	Uniewita	Magnusa	24 Eutychiusza	4 54	18 14	21 42	12 49
7 C.	Melchiora Grodz.	Domasławy	Reginy	25 Bartłomieja	4 55	18 12	22 36	13 48
8 P.	Narodzenie NMP	Radosławy	Narodz. M. P.	26 Adriana	4 57	18 10	23 41	14 40
9 S.	Jacka i Aleks. mm.	Sobiesąda	Gorgoniusza	27 Pimena	4 58	18 7	—	15 25
10 N.	15 po Św., Mikołaja	Mścibora	Jodoka	28 Mojżesza	5 0	18 5	0 54	16 3
11 P.	Prota i Jacka mm.	Nacęsława	Prota	29 Ścieg. św. J.	5 2	18 3	2 13	16 38
12 W.	Najśw. Imienia Marii	Radzimierza	Cyrusa i Amad.	30 Aleksandra	5 4	18 1	3 35	17 8
13 Ś.	Filipa m., Juliana m. ☾	Morzysława	Materny	31 Przen. Dziew.	5 5	17 58	4 59	17 37
14 C.	Podw. św. Krzyża	Siemomysła	Podw. Krzyża	1 Marty	5 6	17 56	6 21	18 5
15 P.	M. B. Bol., Nikodema	Budżigniewa	Nikodema	2 Mamanta	5 8	17 54	7 44	18 35
16 S.	Kornela p., Łucji m.	Sędzysława	Eufemii	3 Antymiusza	5 10	17 51	9 2	19 7
17 N.	16 po Św., St. św. Fr.	Drogosława	Lamberta	4 Mojżesza	5 12	17 49	10 16	19 43
18 P.	Józefa w., Ireny p.	Dobrowita	Tytusa	5 Zachariasza	5 13	17 47	11 25	20 24
19 W.	Januarego b. m., Konst.	Więcmierza	Sydonii	6 Cud. Arch. M.	5 15	17 45	12 26	21 11
20 Ś.	Suchedni, Eustach. ☾	Milowuja	Faustyna	7 Sozonta	5 16	17 42	13 18	22 4
21 C.	Mateusza ap. ew.	Bożeciecha	Mateusza	8 Nar. P. B.	5 18	17 40	14 1	23 1
22 P.	Suchedni, Tomasza b.	Prosimierza	Maurycego	9 Joachima	5 20	17 37	14 39	—
23 S.	Suchedni, Tekli p. m.	Boguchwały	Tekli	10 Minodory	5 22	17 34	15 9	0 1
24 N.	17 po Św., NMP w. n.	Uniegosta	Gerarda	11 Teodory	5 24	17 32	15 36	1 2
25 P.	Kleofasa m., Pawła m.	Włodzisława	Kleofasa	12 Autonoma	5 25	17 30	16 0	2 5
26 W.	Cypriana m., Justyny	Łękomierza	Cypriana	13 Korneliusza	5 27	17 27	16 22	3 8
27 Ś.	Kosmy i Damiana mm.	Przedbora	Adolfa	14 Pod. Św. K.	5 28	17 25	16 44	4 12
28 C.	Wacława kr., Marka ☾	Więcysława	Wacława	15 Nikity	5 30	17 22	17 5	5 16
29 P.	Michała archaniola	Dadźboga	Michała arch.	16 Eufemii	5 32	17 20	17 29	6 21
30 S.	Hieronima dK.	Imisława	Hieronima	17 Zofii	5 34	17 18	17 55	7 26

Nie ci, którzy dużo zarabiają, — ale ci, którzy oszczędzają stają się bogatymi.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI M. LWOWA

ULICA WAŁOWA 7 i 9. — ODDZIAŁY: Gródecka 60, Żółkiewska 75, Łyczakowska 55.

Odpowiedzią było wystąpienie Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej.



Wysoka Izbo!

Korzystam ze zebrania Parlamentu, ażeby uzupełnić pewne luki w mojej pracy, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach. Bieg wydarzeń międzynarodowych uzasadniałby może więcej wypowiedzi ministra spraw zagranicznych, niż moje jedyne expose? w Komisji Spraw Zagranicznych Senatu.

Z drugiej strony, ten właśnie szybki bieg wydarzeń skłaniał mnie do odraczania deklaracji publicznej do czasu, w którym główne zagadnienia naszej polityki przyjmą bardziej dojrzałą formę.

Konsekwencje, wynikające z osłabienia zbiorowych instytucji międzynarodowych i z głębokiej rewizji metod pracy między państwami, które zresztą niejednokrotnie w Izbach sygnalizowałem, spowodowały otwarcie całego szeregu nowych problemów w różnych częściach świata. Proces ten i jego skutki dotarły w szeregu ostatnich miesięcy aż do granic Rzeczypospolitej. To, co najogólniej o tym zjawisku można powiedzieć, streszczam w określeniu, że stosunki między poszczególnymi państwami nabrały bardziej indywidualnego charakteru, więcej własnego oblicza. Osłabione zostały normy ogólne. Po prostu rozmawia się coraz bardziej bezpośrednio od państwa do państwa.

Jeśli o nas chodzi – zaszły wydarzenia bardzo poważne.

Z jednymi państwami kontakt nasz stał się głębszy i łatwiejszy, w innych wypadkach powstały poważne trudności. Biorąc rzeczy chronologicznie, mam tu na myśli w pierwszej linii naszą umowę ze Zjednoczonym Królestwem, z Anglią. Po kilkakrotnych kontaktach w drodze dyplomatycznej które miały na celu określenie zakresu naszych przyszłych stosunków, doszliśmy przy okazji mej wizyty w Londynie do bezpośredniej umowy, opartej o zasady wzajemnej pomocy w razie zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niezależności jednego z naszych państw. Formuła umowy znana jest panom w deklaracji premiera Neville Chamberlaina z dn. 6 kwietnia, deklaracji, której tekst został uzgodniony i winien być uważany za układ zawarty między obydwoma Rządami. Uważam za swój obowiązek dodać tu, że sposób i forma wyczerpujących rozmów, przeprowadzonych w Londynie, dodają umowie wartości szczególnej. Pragnąłbym, aby polska opinia publiczna wiedziała, że spotkałem ze strony angielskiej mężów stanu nie tylko głębokie zrozumienie ogólnych zagadnień polityki europejskiej, ale taki stosunek do naszego państwa, który pozwolił mi z całą otwartością i zaufaniem przedyskutować wszystkie istotne zagadnienia, bez niedomówień i wątpliwości.

Szybkie ustalenie zasady współpracy angielsko - polskiej możliwe było przede wszystkim dlatego, że wyjaśniliśmy sobie wyraźnie, iż tendencje obu Rządów są zgodne w podstawowych zagadnieniach europejskich; na pewno ani Anglia, ani Polska nie żywią zamiarów agresywnych w stosunku do nikogo, lecz również stanowczo stoją na gruncie respektu dla pewnych podstawowych zasad w życiu międzynarodowym.

Równolegle deklaracje kierowników politycznych strony francuskiej stwierdzają, że jesteśmy zgodni między Paryżem a Warszawą co do tego, że skuteczność działania naszego obronnego układu nie tylko nie może być osłabiona przez zmianę koniunktury międzynarodowej, lecz przeciwnie – że układ ten stanowić powinien jeden z najistotniejszych czynników w strukturze politycznej Europy. Porozumienie polsko - angielskie przyjął pan kanclerz Rzeszy Niemieckiej za pretekst do jednostronnego uznania za nieistniejący układu, który pan Kanclerz Rzeszy zawarł z nami w roku 1934.

Zanim przejdę do dzisiejszego stadium tej sprawy, pozwolą mi panowie na krótki rys historyczny.

Fakt, że miałem zaszczyt brać czynny udział w zawarciu i wykonaniu tego układu, nakłada na mnie obowiązek jego analizy. Układ z 1934 r. był wydarzeniem wielkiej miary. Była to próba dania jakiegoś lepszego biegu historii między dwoma wielkimi narodami, próba wyjścia z niezdrowej atmosfery codziennych zgrzytów i szerszych wrogich zamierzeń, w kierunku wzniesienia się ponad narosłe od wieków animozje, w kierunku stworzenia głębokich podstaw wzajemnego poszanowania. Próba sprzeciwiania się złemu jest zawsze najpiękniejszą możliwością działalności politycznej. Polityka polska w najbardziej krytycznych momentach ostatnich czasów wykazała respekt dla tej zasady.

Pod tym kątem widzenia, proszę Panów, zerwanie tego układu nie jest rzeczą mało znaczącą. Natomiast każdy układ jest tyle wart, ile są warte konsekwencje, które z niego wynikają. I jeśli polityka i postępowanie partnera od zasady układu odbiega, to po jego osłabieniu, czy zniknięciu nie mamy powodu nosić żaloby. Układ polsko - niemiecki z 1934 r. był układem o wzajemnym szacunku i dobrym sąsiedztwie, i jako taki wniósł pozytywną wartość do życia naszego państwa, do życia Niemiec i do życia całej Europy. Z chwilą jednak, kiedy ujawniły się tendencje, ażeby interpretować go bądź to jako ograniczenie swobody naszej polityki, bądź to jako motyw do żądania od nas jednostronnych, a niezgodnych z naszymi żywotnymi interesami koncepcji stracił swój prawdziwy charakter.

Przejdźmy teraz do sytuacji aktualnej. Rzesza Niemiecka sam fakt porozumienia polsko - angielskiego przyjęła za motyw zerwania układu z 1934 r. Ze strony niemieckiej podnoszono takie, czy inne obiekcje natury jurydycznej. Jurystów pozwolę sobie odesłać do tekstu naszej odpowiedzi na memorandum niemieckie, która dziś jeszcze będzie Rządowi Niemieckiemu doręczona. Nie chciałbym również zatrzymywać panów dłużej nad dyplomatycznymi formami tego wydarzenia, ale pewna dziedzina ma tu swój specyficzny wyraz. Rząd Rzeszy, jak to wynika z tekstu memorandum niemieckiego, powziął swoją decyzję na podstawie informacji prasowych, nie badając opinii ani Rządu Angielskiego, ani Rządu Polskiego co do charakteru zawartego porozumienia. Trudne to nie było, gdyż bezpośrednio po powrocie z Londynu okazałem gotowość przyjęcia ambasadora Rzeszy, który do dnia dzisiejszego z tej sposobności nie skorzystał. Dlaczego ta okoliczność jest tak ważna? Dla najprościej rozumującego człowieka jest jasne, że nie charakter, cel i ramy układu polsko - angielskiego decydowały, tylko sam fakt, że układ taki został zawarty. A to znów jest ważne dla oceny intencji polityki Rzeszy, bo jeśli wbrew poprzednim oświadczeniom Rząd Rzeszy interpretował deklarację o nieagresji zawartą z Polską w 1934 r., jako chęć izolacji Polski i uniemożliwienia naszemu państwu normalnej, przyjaznej współpracy z państwami zachodnimi – to interpretację taką odrzucili byśmy zawsze sami.

Wysoka Izbo!

Ażeby sytuację należycie ocenić, trzeba przede wszystkim postawić pytanie, o co właściwie chodzi? Bez tego pytania i naszej na nie odpowiedzi nie możemy właściwie ocenić istoty oświadczeń niemieckich w stosunku do spraw Polskę obchodzących. O naszym stosunku do Zachodu mówiłem już poprzednio. Powstaje zagadnienie propozycji niemieckiej co do przyszłości Wolnego Miasta Gdańska, komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi przez nasze województwo pomorskie i dodatkowych tematów poruszonych jako sprawy, interesujące wspólnie Polskę i Niemcy. Zbadajmy tedy te zagadnienia po kolei.

Jeśli chodzi o Gdańsk, to najpierw kilka uwag ogólnych. Wolne Miasto Gdańsk nie zostało wymyślone w Traktacie Wersalskim. Jest zjawiskiem istniejącym od wielu wieków, i jako wynik, właściwie biorąc, jeśli się czynnik emocjonalny odrzuci, pozytywnego skrzyżowania spraw polskich i niemieckich. Niemieccy kupcy w Gdańsku zapewnili rozwój i dobrobyt tego miasta, dzięki handlowi zamorskiemu Polski. Nie tylko rozwój, ale i racja bytu tego miasta wynikały z tego, że leży ono u ujścia jedynej wielkiej naszej rzeki, co w przeszłości decydowało, a na głównym szlaku wodnym i kolejowym, łączącym nas dziś z Bałtykiem. To jest prawda, której żadne nowe formuły zatrzeć nie zdołają. Ludność Gdańska jest obecnie w swej dominującej większości niemiecka, jej egzystencja i dobrobyt zależą natomiast od potencjału ekonomicznego Polski.

Jakież z tego wyciągnęliśmy konsekwencje? Staliśmy i stoimy zdecydowanie na platformie interesów naszego morskiego handlu i naszej morskiej polityki w Gdańsku. Szukając rozwiązań rozsądnych i pojednawczych, świadomie nie usiłowaliśmy wywierać żadnego nacisku na swobodny rozwój narodowy, ideowy i kulturalny niemieckiej ludności w Wolnym Mieście.

Nie będę przedłużał mego przemówienia cytowaniem przykładów. Są one dostatecznie znane wszystkim, co się tą sprawą w jakikolwiek sposób zajmowali.

Ale z chwilą, kiedy po tylokrotnych wypowiedzeniach się niemieckich mężów stanu, którzy respektowali nasze stanowisko i wyrażali opinię, że to „prowincjonalne miasto nie będzie przedmiotem sporu między Polską a Niemcami” – słyszę żądanie aneksji Gdańska do Rzeszy, z chwilą, kiedy na naszą propozycję, złożoną dn. 26 marca wspólnego gwarantowania istnienia i praw Wolnego Miasta nie otrzymuję odpowiedzi, a natomiast dowiaduję się następnie, że została ona uznana za odrzucenie rokowań – to muszę sobie postawić pytanie, o co właściwie chodzi? Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o sprawy prestiżowe, czy też o odepchnięcie Polski od Bałtyku, od którego Polska odepchnąć się nie da!

Te same rozważania odnoszą się do komunikacji przez nasze województwo pomorskie. Nalegam na to słowo „województwo pomorskie”. Słowo „korytarz” jest sztucznym wymysłem, gdyż chodzi tu bowiem o odwieczną polską ziemię, mającą znikomy procent osadników niemieckich.

Daliśmy Rzeszy Niemieckiej wszelkie ułatwienia w komunikacji kolejowej, pozwoliliśmy obywatelom tego państwa przejeżdżać bez trudności celnych czy paszportowych z Rzeszy do Prus Wschodnich. Zaproponowaliśmy rozważenie analogicznych ułatwień w komunikacji samochodowej.

I tu znowu zjawia się pytanie, o co właściwie chodzi? Nie mamy żadnego interesu szkodzić obywatelom Rzeszy w komunikacji z ich wschodnią prowincją. Nie mamy natomiast żadnego powodu umniejszania naszej suwerenności na naszym własnym terytorium.

W pierwszej i drugiej sprawie, to jest w sprawie przyszłości Gdańska i komunikacji przez Pomorze, chodzi ciągle o koncesje jednostronne, których Rząd Rzeszy wydaje się od nas domagać. Szanujące się państwo nie czyni koncesji jednostronnych. Gdzież jest zatem ta wzajemność? W propozycjach niemieckich wygląda to dość mgliście. Pan kanclerz Rzeszy w swej mowie wspominał o potrójnym kondominium w Słowacji. Zmuszony jestem stwierdzić, że tę propozycję usłyszałem po raz pierwszy w mowie pana kanclerza z dn. 28 kwietnia. W niektórych poprzednich rozmowach czynione były tylko aluzje, że w razie dojścia do ogólnego układu sprawa Słowacji mogłaby być omówiona. Nie szukaliśmy pogłębienia tego rodzaju rozmów, ponieważ nie mamy zwyczaju handlować cudzymi interesami. Podobnie propozycja przedłużenia paktu o nieagresji na 25 lat nie była nam w ostatnich rozmowach w żadnej konkretnej formie przedstawiona. Tu także były nieoficjalne aluzje, pochodzące zresztą od wybitnych przedstawicieli Rządu Rzeszy. Ale, proszę panów, w takich rozmowach bywały także różne inne aluzje, sięgające dużo dalej i szerzej niż omawiane tematy. Rezerwuję sobie prawo w razie potrzeby do powrócenia do tego tematu.

W mowie swej pan kanclerz Rzeszy jako koncesje ze swej strony proponuje uznanie i przyjęcie definitywne istniejącej między Polską a Niemcami granicy. Muszę skonstatować, że chodziłoby tu o uznanie naszej de jure i de facto bezspornej własności, więc co za tym idzie, ta propozycja również nie może zmienić mojej tezy, że dezyderaty niemieckie w sprawie Gdańska i autostrady pozostają żądaniami jednostronnymi.

W świetle tych wyjaśnień Wysoka Izba oczekuje zapewne ode mnie, i słusznie, odpowiedzi na ostatni passus niemieckiego memorandum, który mówi: „Gdyby Rząd Polski przywiązywał do tego wagę, by doszło do nowego umownego uregulowania stosunków polsko - niemieckich, to Rząd Niemiecki jest do tego gotów”. Wydaje mi się, że merytorycznie określiłem już nasze stanowisko.

Dla porządku zrobię resumé.

Motywe dla zawarcia takiego układu byłoby słowo „pokój”, które pan kanclerz Rzeszy z naciskiem w swym przemówieniu wymieniał.

Pokój jest na pewno celem ciężkiej i wytężonej pracy dyplomacji polskiej. Po to, aby to słowo miało realną wartość, potrzebne są dwa warunki: 1) pokojowe zamiary, 2) pokojowe metody postępowania. Jeżeli tymi dwoma warunkami Rząd Rzeszy istotnie się kieruje w stosunku do naszego kraju, wszelkie rozmowy, respektujące oczywiście wymienione przeze mnie uprzednio zasady, są możliwe. Gdyby do takich rozmów doszło – to Rząd Polski swoim zwyczajem traktować będzie zagadnienie rzeczowo, licząc się z doświadczeniami ostatnich czasów, lecz nie odmawiając swej najlepszej woli.

Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, na pewno na pokój zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata ma swoją cenę, wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest tylko jedna rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenną. Tą rzeczą jest honor.

Przyszła kolej na Polskę.

Rząd polski nie ugiął się przed żądaniami niemieckimi dotyczącymi między innymi statusu Gdańska i korytarza gdańskiego. Niemcy podjęli rozmowy ze wschodnim sąsiadem Polski prowadzące do wypracowania wspólnej polityki politycznej i militarnej dotyczącej Rzeczypospolitej Polskiej. 23. sierpnia 1939 r. w Moskwie został podpisany „Pakt o Nieagresji pomiędzy III Rzeszą i Związkiem Socjalistycznych Republik Rad” znany jako pakt Ribbentrop-Mołotow. Do paktu dołączony był tajny protokół o podziale stref wpływów. Kraje nadbałtyckie: Łotwa, Finlandia i Estonia oraz rumuńska Besarabia miały znaleźć się w strefie wpływów ZSRR. Jeśli chodzi o Polskę, linia podziału przebiegała wzdłuż rzek Narwi, Wisły i Sanu.

Wybuch wojny z Polską był już tylko kwestią dni. 23. sierpnia na odprawie dowódców Wehrmachtu w Obersalzbergu Hitler powiedział:

„...Zniszczenie Polski jest na pierwszym planie. Celem naszym jest zniszczenie żywych sił nieprzyjaciela, a nie dotarcie do określonej linii... Dam propagandzie jakiś powód dla uzasadnienia wybuchu wojny, mniejsza o to, czy wiarygodny. Nikt nie będzie pytał później zwycięzcy, czy mówił prawdę, czy nie.

Przy rozpoczęciu i prowadzeniu wojny chodzi nie o prawo, lecz o zwycięstwo. Litość wykluczyć z serca. Postępować brutalnie... Prawo należy do silniejszego...

Dlatego przygotowałem moje jednostki trupich czaszek z rozkazem zabijania bez litości i pardonu wszystkich mężczyzn, kobiet i dzieci polskiego pochodzenia...”

Niemcy hitlerowskie zaatakowały Polskę. Pierwszego września rozpoczęła się II Wojna Światowa. Jednocześnie z Niemcami ruszyła przeciw Polsce słowacka Armia Polowa Bernolak. O 4:34 - 3. eskadra 1. pułku bombowców nurkowych por. Bruno Dilleya zbombardowała przyczółki mostu kolejowego w Tczewie; o 4:42 I dywizjon 76. pułku Luftwaffe bombowców nurkowych imienia Immelmanna, pod dowództwem kapitana Waltera Siegela rozpoczął bombardowanie Wielunia; o 4:45 niemiecki pancernik szkolny Schleswig-Holstein rozpoczął ostrzeliwanie Polskiej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. Niemcy dwukrotnie bez powodzenia szturmują Westerplatte. W Wolnym Mieście Gdańsku toczyły się walki o budynek Poczty Polskiej na placu Heweliusza. Po 14. godzinach walk, gdy atakujący Niemcy podpalili budynek miotaczami ognia, polscy pocztowcy skapitulowali. O 7:00 ginie pod Krakowem pierwszy polski lotnik, kpt. Mieczysław Medwecki, as wyższego pilotażu, dowódca 2. Dywizjonu III Pułku Lotniczego, działającego w składzie Armii „Kraków”, zestrzelony na swoim P-11c podczas startu z lotniska Balice przez Franka Neubarta z 2. pułku „Stukasów”. O 7:30 pierwsze zestrzelenie odniósł ppor. W. Gnyś – zestrzelił dwa bombowce Do 17E.

Rozpoczęła się bitwa pod Mławą. Wołyńska Brygada Kawalerii stoczyła pod Mokłą bitwę z niemiecką 4. Dywizją Pancerną niszcząc około 70. czołgów. Dwa szwadrony 18. pułku ułanów dokonały szarży pod Krojantami – kontrataku w szyku konnym na tyły niemieckiej 20. Dywizji Zmotoryzowanej.

Od rana trwa bombardowanie Pucka, Tczewa, południowej Wielkopolski, Częstochowy, Krakowa, Górnego Śląska, Gdyni, Pucka, Helu. Około godziny 18.00 niemieckie bombowce Ju-87 zaatakowały stawiacz min ORP Gryf i 6 trałowców. Szkolny torpedowiec ORP Mazur został zatopiony przez lotnictwo niemieckie w porcie gdyńskim. Brygada Pościgowa w czasie walk powietrznych nad rejonem Warszawy zestrzeliwuje 14 samolotów wroga. Dywizjon polskich niszczycieli (Grom, Błyskawica i Burza) przybył do Rosyth. Żołnierze niemieccy w 15. egzekucjach na terenie Polski zamordowali 139. Polaków.

Warszawa stanęła przed koniecznością obrony przed nacierającymi wojskami niemieckimi wspomaganymi przez Luftwaffe. Niemieckie naloty rozpoczęły się 1. września. Walki o stolicę trwały do 28. września.



Niemieckie bombowce nad Warszawą

1. września – piątek

244. dzień roku – 35. tydzień roku

Imieniny: Bronisław, Idzi, Amon, Anna, August, Beatrycze, Bronisława, Donat, Dzierżyśław, Egidia, Feliks, Gedeon, Melecjusz, Michał, Miłodziad, Ruta, Sator, Satora, Sykustus, Werena, Witalis.

Przysłowie: „Wielka dla zboża i siewki wygoda, gdy w święty Idzi przyświeca pogoda.”

Brzask o 04:09, Wsch. Sł. 04:45, Zenit o 11:36, Zachód 18:27, Zmierzch o 19:02.



Niemcom zależało na jak najszybszym zdobyciu stolicy Polski – symbolu jej państwowości. Nie trzeba być strategiem, by rozumieć wyjątkowe znaczenia wojskowe naszej stolicy. Węzeł dróg komunikacyjnych, centrum polityczne i administracyjne, historyczny symbol niezłomności. Warszawa była pierwszym i najważniejszym obiektem strategicznym kampanii wrześniowej. Łatwo ocenić propagandowe znaczenie, jakie by spowodowało jej szybkie zdobycie. Dla Niemców byłby to sukces utwierdzające społeczeństwo niemieckie w przekonaniu o słuszności tej wojny, o potęgze Tysiącletniej Rzeszy, o nieomyślności ich Führera.

Dla Polaków – cios skazujący na porażkę wszystkie ewentualnie podjęte później akcje zbrojne. Nic dziwnego, że obrona Warszawy stanowiła priorytet militarny, moralny i symboliczny.

Nieufortyfikowane i nieprzygotowane do obrony miasto stało się miejscem zaciętych walk, w których szczególnie ucierpiała ludność cywilna. Przez 28 dni ludność Warszawy opierała się atakom Wehrmachtu. Pierwszego września, około godziny 6.00 rano mieszkańców Warszawy obudził ostrzał artylerii przeciwlotniczej. W radiu: „ALARM DLA MIASTA WARSZAWY”. Na Grochowie pod bombami ginie 112 osób.

O 6.15 pułkownik Józef Beck wydał rozkaz powiadomienia o sytuacji w Warszawie polskich placówek dyplomatycznych za granicą.

Około południa stolica przeżywa drugie bombardowanie: 8 Heinklów zostaje strąconych. Jest to pierwszy sukces polskich myśliwców. W tym nalocie naliczono 4 eskadry Do-17 i He-111, jedną eskadrą samolotów nurkujących Ju-87 i dwie eskadry Me-109 i Me-110. Atak polski wykonany znacznie mniejszymi siłami zdołał rozproszyć Niemców. Tylko pojedyncze maszyny przedarły się nad miasto i chaotycznie zrzuciły bomby. Kilka sztukasów niecelnie bombardowało mosty.

Po południu na murach domów pojawiły się afisze z apelem Prezydenta Rzeczypospolitej. To oświadczenie nie wzbudziło przerażenia wśród mieszkańców miasta, po którym krążyły pogłoski, że alianci zaatakowali zagłębie Ruhry, że Essen płonie, że flota brytyjska przygotowuje się do wypłynięcia na Bałtyk, a armia Polska łada chwila zajmie Gdańsk...

2. września – sobota

245. dzień roku – 35. tydzień roku

Imieniny: Julian, Wilhelm, Stefan oraz Absalon, Adelina, Aleksander, Antonin, Apolinary, Bohdan, Czesław, Działowski, Dionizy, Eliza, Elpidia, Elpidiusz, Franciszek, Ingryda, Jakub, Jan, Oliwier, Oktawian, Piotr, Salomon, Seweryn, Sobiemysł, Teodor, Walenty, Walentyn, Zenon, Zofia.

Przysłowie: „Jeśli wrzesień z pogodą zaczyna, zwykle przez miesiąc pogoda trzyma.”

Brzask o 04:11, Wsch. Sł. 04:46, Zenit o 11:35, Zachód 18:24, Zmierzch o 19:00.

Cytat dnia: „Nacjonalizm jest chorobą wieku dziecięcego. Ludzkość musi go przejść niczym odrę.” – Einstein.



Siły XVI Korpusu Pancernego niemieckiej 10. Armii po przełamaniu polskiej obrony w rejonie Częstochowy ruszyły w kierunku Warszawy. Od 1. do 6. września walkę w obronie stolicy prowadziła Brygada Pościgowa oraz pododdziały Ośrodka Obrony Przeciwlotniczej Warszawa i zorganizowani mieszkańcy miasta.

3. września – niedziela

246. dzień roku – 35. tydzień roku

Imieniny: Gerard, Izabela, Antoni, Bartłomiej, Bartosz, Bazylisa, Bronisław, Erazma, Feba, Gerarda, Grzegorz, Jan, Maryn, Maryniusz, Mojmir, Natalis, Przecław, Przedśław, Serapia, Szymon.

Przysłowie: „Wrzeszczy wrzesień, że już jesień.”

Brzask o 04:13, Wsch. Sł. 04:47, Zenit o 11:34, Zachód 18:22, Zmierzch o 18:58.

Minister Spraw Wojskowych generał Kasprzycki, rozkazał generałowi brygady Walerianowi Czumie zorganizować obronę miasta przed zagonem pancerno-motorowym zmierzającym z kierunku południowo-zachodniego (niemiecki XVI Korpus Pancerny). Do jego dyspozycji oddano batalion „Stoleczny”, cztery bataliony marszowe i dwa bataliony cekaemów. Dysponował ponadto 41. Dywizjonem artylerii lekkiej, 2. batalionem 41. pułku piechoty, pięcioma zmotoryzowanymi plutonami, dwiema kompaniami czołgów lekkich i kompania tankietek. Generał powołuje pod broń wszystkich oficerów saperów rezerwy i w stanie spoczynku. Pierwszy Sztab Obrony Warszawy stanowili oficerowie Komendy Głównej Straży Granicznej. Szefem Sztabu mianowany został płk dypl. Tadeusz Roman Tomaszewski. Pierwszym celem tych skromnych w porównaniu z potęgą Wehrmachtu jednostek jest „...bronić Warszawy przed wtargnięciem nieprzyjaciela od zachodu oraz zorganizować bezpośrednią obronę mostów po obu stronach Wisły.” Każdemu odcinkowi obrony miasta jest przydzielona dodatkowo ochotnicza kompania do budowy umocnień. Pomoc ta przybierała na sile i objęła prawie całą ludność milionowego miasta.



Walerian Czuma – 24. grudnia 1890 r. - 7. kwietnia 1962 r.

– generał brygady W.P., komendant Straży Granicznej, działacz społeczny, dowódca obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.

Studiował rolnictwo w Wiedniu, gdzie wstąpił do Drużyn Strzeleckich. Podczas I Wojny Światowej, od 1914 r. był dowódcą batalionu 3. pułku piechoty Legionów – kapitanem z września 1916 r. W czasie przebijania się Polskiego Korpusu Posiłkowego przez front austriacko-rosyjski pod Rarańczą 15. lutego 1918 r. dowódca batalionu. Walczył pod Kaniowem. W okresie kwiecień – sierpień 1918 r. polski komendant placu w Moskwie, zajmuje się ewakuacją Polaków i rekrutacją do polskich oddziałów. Od sierpnia 1918 r. – w stopniu majora organizował 5. Dywizję Strzelców Polskich, zwaną też Dywizją Syberyjską, która walczyła wspólnie z wojskami admirała Aleksandra Kołczaka, Korpusem Czesko-Słowackim i siłami ekspedycyjnymi Ententy przeciwko siłom bolszewickim. W składzie jego dywizji walczyło też kilka monitorów rzecznych, patrolujących rzekę Ob, co czyni z generała Czumy organizatora pierwszej polskiej floty wojennej od czasów rozbiorów. Po walkach z Armią Czerwoną dostał się do niewoli i więziony był w Krasnojarsku i Omsku, a od 6. listopada 1920 r. w więzieniu na Butyrkach. 17. stycznia 1922 r. został wymieniony na sowieckich komisarzy.

W dwudziestoleciu międzywojennym pełnił różne stanowiska dowódcze. Działał aktywnie w kilku organizacjach społecznych, m.in. w Straży Mogił Polskich Bohaterów, organizacji, która zainicjowała budowę Cmentarza Obrońców Lwowa.

3. września 1939 r. otrzymał nominację na dowódcę obrony Warszawy. Początkowo dysponował jedynie skromnymi siłami garnizonu miejskiego, jednak w krótkim czasie zdołał zgromadzić pokaźne siły (ok. 70 tys. oficerów i żołnierzy) złożone częściowo z rozbitych jednostek cofających się na Warszawę, maruderów oraz z cywilnych ochotników. 8 września dowództwo całości Armii Warszawa objął gen. Juliusz Rómmel, jednak za całość obrony Warszawy do 29. września odpowiedzialny był Czuma. Od 22. września użycie odwodów oraz rozkazy dla wschodniego brzegu Wisły wymagały akceptacji gen. Rómmla. Z rozkazu gen. Rómmla, dowódcy Armii Warszawa, wojska obrony Warszawy pod dowództwem gen. Czumy nie wspierały zaczepnie działań armii Poznań, Pomorze i Łódź, przechodząc do skutecznej obrony. Obrony wspieranej tysiącami cywilów pracujących przy budowie rowów przeciwczołgowych, barykad i umocnień.

Po kapitulacji Warszawy był w niewoli niemieckiej w Oflagu VIIA Murnau. Tam w 1945 r. został wyzwolony przez wojska amerykańskie. Po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii, gdzie zajmował się uprawą trzykrowej działki spółdzielni rolniczej w Lark. Nie uczestniczył w życiu publicznym. Zmarł na emigracji. Pochowany we Wrexham. 2. lipca 2004 r. prochy przeniesiono na Cmentarz Powązkowski.



gen. brygady Walerian Czuma

Trzeciego września o godzinie 11.00 Foreign Office powiadomiło ambasadę niemiecką o panującym między obydwojoma krajami stanie wojny. Francuscy sojusznicy przyłączyli się do brytyjskiej deklaracji z kilkugodzinnym opóźnieniem. Przystąpienie sojuszników do wojny miało znaczenie psychologiczne i moralne. Tłum warszawiaków zebrał się przed ambasadami. Warszawiaków ogarnęła euforia. Odbyła się również entuzjastyczna, spontaniczna manifestacja.



Anglia z nami!

4. września – poniedziałek

247. dzień roku – 36. tydzień roku

Imieniny: Rozalia, Stella oraz Bonifacy, Boromea, Daniela, Ermegarda, Felicyna, Gwidona, Heliodora, Hermiona, Ida, Imelda, Irmegarda, Iwo, Iwona, Julian, Kandyda, Kanizja, Kanuta, Katarzyna, Liliana, Marcelli, Maria Mojżesz, Przemysław, Przemysław, Rajmunda, Rościgniew, Scypion, Sergia, Teodor.

Przysłowie: „Gdy nadejdzie wrzesień, rolnik ma zawsze pełną kieszeń.”

Brzask o 04:14, Wsch. Sł. 04:49, Zenit o 11:35, Zachód 18:20, Zmierzch o 18:55.

Cytat dnia: „Nawet jeśli tylko ja jeden mówię prawdę, to prawda ciągle pozostaje prawdą.” – Gandhi.

Zapadła decyzja o częściowej ewakuacji rządu, urzędów centralnych i złota Banku Polskiego z Warszawy do Lublina i okolic. Lotnictwo informuje o „niesamowitej kolumnie jednostek opancerzonych zbliżającej się w szybkim tempie w kierunku stolicy”.

5. września – wtorek

248. dzień roku – 36. tydzień roku

Imieniny: Dorota, Wawrzyniec, Bertyn, Budziboj, Fereol, Herakles, Herkulan, Herkules, Justyna, Peregryn, Przyboj, Racisław, Raclaw, Raclawa, Rozwita, Stronislawa, Teodor, Urban, Wiktoryn, Wiktoryna.

Przysłowie: „Gdy wrzesień bez deszczów będzie, w zimie wiatrów pełno wszędzie.”

Brzask o 04:16, Wsch. Sł. 04:51, Zenit o 11:34, Zach. Sł. 18:17, Zmierzch o 18:53.

Cytat dnia: „Za dwadzieścia lat bardziej będziesz żałował tego, czego nie zrobiłeś, niż tego, co zrobiłeś. Więc odwiąż liny, opuść bezpieczną przystań. Złap w żagle pomyślne wiatry. Podróżuj, śnij, odkrywaj.” – Twain.

Zapadła decyzja ewakuacji władz z Warszawy. Wysiłki organizacji obrony miasta krzyżowały się z decyzjami władz państwowych, które nierzadko obracały w niwecz starania o utrzymaniu ładu i spokoju. Wieczorem wyjechał z Warszawy prezydent Ignacy Mościcki udając się w kierunku Lubartowa.

6. września – środa

249. dzień roku – 36. tydzień roku

Imieniny: Beata, Eugeniusz, Albin, Aleksja, Bertrand, Bogdana, Bolemir, Donacjan, Eleuteria, Eleuteriusz, Eleutery, Eugenia, Faust, German, Gundolf, Liberat, Magnus, Manswet, Michał, Onezyfor, Tomasz, Uniewit, Zachariasz, Zachary.

Przysłowie: „*Jak we wrześniu krety kopią po nizinach, będzie wietrzno, ale lekka zima.*”

Brzask o 04:18, Wsch. Sł. 04:53, Zenit o 11:34, Zach. Sł. 18:15, Zmierzch o 18:50.

Cytat dnia: „*Jedynym dowodem na to, że istnieje jakaś pozaziemska inteligencja jest to, że się z nami nie kontaktują.*”
– Einstein.

Wobec bezpośredniego zagrożenia natarciem niemieckim, Prezydent RP Ignacy Mościcki wraz z władzami państwa ewakuowali się do Nałęczowa. Począwszy od 6. września rozpoczęło się także formowanie obrony cywilnej oraz Robotniczej Brygady Obrony Warszawy. Po walkach 5. i 6. września pod Piotrkowem Trybunalskim i Tomaszowem Mazowieckim, XVI Korpus Pancerny niemieckiej 10. Armii ruszył w kierunku Warszawy. Korpus miał wolną drogę do stolicy. Wchodząca w skład korpusu 4. Dywizja Pancerna pod dowództwem gen. Georga Hansa Reinharda rozpoczęła rajd pancerny na Warszawę. Dywizja dysponowała ok. 260. czołgami, 4. batalionami piechoty zmotoryzowanej i ok. 36. działami. Gen. Reinhardt nie przewidywał silniejszej obrony Warszawy.

W nocy z 6./7. około godz. 2.00 Warszawę opuszcza rząd, udając się do Łucka. Naczelnny wódz, Marszałek E. Śmigły-Rydz wyjeżdża do Brześcia nad Bugiem pozostawiając w Warszawie swego szefa sztabu gen. bryg. Wacława Stachewicza.

7. września – czwartek

250. dzień roku – 36. tydzień roku

Imieniny: Melchior, Regina, Dobroład, Domasul, Domasława, Eupsychia, Eupsychiusz, Gratus, Pamfil, Ryszard, Sozont, Teodoryk.

Przysłowie: „*Święta Regina gałęzie ugina.*”

Brzask o 04:20, Wsch. Sł. 04:54, Zenit o 11:34, Zach. Sł. 18:13, Zmierzch o 18:48.

Cytat dnia: „*Być tylko uczciwym to za mało. Najważniejsze to kierować się uczciwością.*” – Crosby

Do Warszawy przybywa kolejne wzmocnienie. Dotarły dwa bataliony: 2 i 3 40. pułku piechoty „*Dzieci Lwowskich*” pod dowództwem dowódcy pułku ppłk. Józefa Kalandyka. Zostały pospiesznie skierowane w rejon „*Warszawa Zachód*” obejmujący Rakowiec, Ochotę i Wolę. 7. kompania 40. pp wraz z baterią artylerii obsadziła pozycje po obu stronach ul. Górczewskiej. 5. kompania obsadziła odcinek między ul. Wolską a torem kolejowym a 8. kompania dowodzona przez por. Zdzisława Pacaka z plutonem działek przeciwpancernych Redutę 56, znaną jako Reduta Sowińskiego, u zbiegu ulic Wolskiej, Elekcyjnej i Redutowej.

Po przybyciu na miejsce por. Pacak przystąpił natychmiast do przygotowania odcinka do obrony. Z dowódcami plutonów omówił szczegółowo kierunki ognia, rozmieszczenie działek przeciwpancernych, cekaemów, granatników i poszczególnych żołnierzy. Z dowódcą kompanii cekaemów – wsparcie ogniowe ciężkiej broni maszynowej i moździerzy. Z dowódcami artylerii – wsparcie artyleryjskie.

Na południowo-zachodnim skraju reduty poza wzmocnionym obmurowaniem stał nieduży kościółek św. Wawrzyńca.



Kościół św. Wawrzyńca na Reducie 56

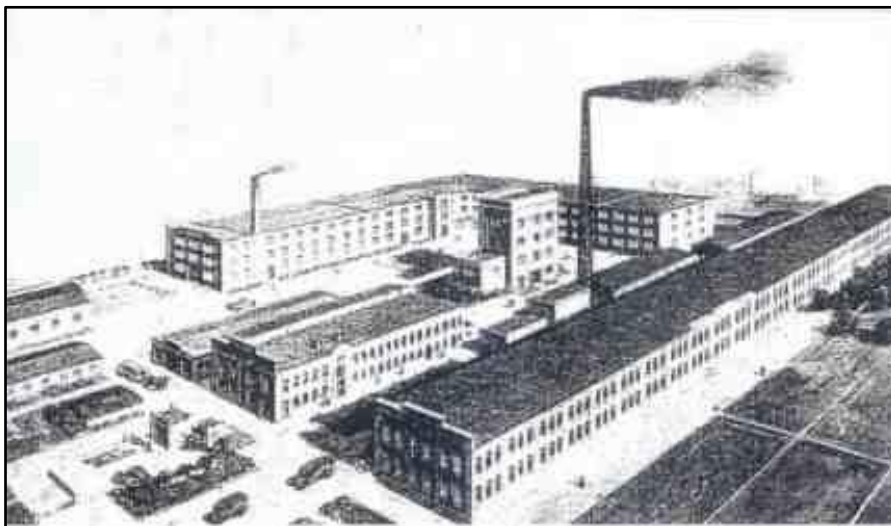
Porucznik Pacak wspominał:

„Na przedpolu otwarte, szerokie pola warzywne, przy bitej drodze linia zasieków. Wał reduty jest dość wysoki, około sześciu metrów licząc od dna biegnącego wzdłuż rowu. Blisko parterowe zabudowania, nieduże murowane domki i ogrody. Z tyłu około dwóch i pół metra za wałem okalającym cmentarz prawosławny, stoi murowany płot... W prawo od wałów rozpoczynał się już odcinek 7 kompanii... Dział przeciwpancerny miało tu bardzo szeroką przestrzeń ostrzału. Po lewej stronie ulicy Wolskiej zasadniczym... punktem była... fabryka „Dobrolin”... Stamtąd, od ulicy Jana Kazimierza rozpoczynał się odcinek 5 kompanii II baonu... Tuż przy ulicy Wolskiej znajdowała się fabryka rowerów (Kamińskiego).

Na Wolskiej, na linii fabryki „Dobrolin”, przy ul. Wolskiej 157/163, zbudowana była barykada z dwóch tramwajów ułożonych w poprzek ulicy i wypełnionych kamieniami. Po bokach wkopano żelazne bele a pośrodku barykady pozostawiono wąski przejazd na szerokość pojedynczego samochodu. Saperzy przygotowywali zasieki i rowy przeciwczołgowe. W tyle, naprzeciw kościółka były usytuowane gniazda ciężkich karabinów maszynowych i dwa działa przeciwpancerne.

Ludność Woli wspaniale współpracowała z wojskiem. Zgłasza się mnóstwo ochotników, którzy po otrzymaniu broni zasilają pododdziały obsadzające odcinek. Zostają stworzone zespoły do gaszenia pożarów, uzbrojone patrole z opaskami na rękach zabezpieczają opuszczone domy i mieszkania przed kradzieżą. Stworzone zespoły robotnicze tropią dywersantów i sabotażystów, którzy mogą dostać się na teren odcinka z napływającymi tłumami uciekinierów. Wielu mieszkańców ochotniczo pomaga przy kopaniu rowów czy budowaniu zapór przeciwczołgowych. Chętnych jest tylu, że brakuje sprzętu.”.

Na terenie fabryki chemicznej „Dobrolin” znajdowały się duże ilości beczek pełnych terpentyny.



Fabryka „Dobrolin”

W przypadku nalotu lotniczego stanowiły one zagrożenie dla położonych obok umocnień i domów mieszkalnych. Pacak w niekonwencjonalny sposób wykorzystał je do obrony przedpola Reduty.



Beczki z terpentyną

Podjął decyzję o przetoczenia ich wzdłuż ulicy Wolskiej daleko na przedpole, gdzie w czasie walki znajdują się stanowiska nieprzyjaciela. Wytoczono tych beczek około setki. Okazało się, że w fabryce znajdują się dodatkowo potężne podziemne zbiorniki terpentyny. Na to niestety nic już nie można poradzić. W trakcie przerzucania beczek na przedpole nadleciały niemieckie samoloty i zrzuciły bomby w rejonie fabryki. Zapaliły się pozostałe na terenie beczki. Pacak polecił natychmiast usunąć wojsko z rejonu fabryki. Oddziały zajmujące się likwidowaniem pożaru sprawnie przeprowadziły akcję i ogień w krótkim czasie został opanowany.

Do członków STRAŻY OBYWATELSKIEJ

m. st. Warszawy

Wszyscy Obywatele, którzy zgłosili się do Straży Obywatelskiej, winni natychmiast stawić się w biurach rejestracyjnych S.O. do dyspozycji.

Należy przeciwdziałać nieuzasadnionej panice ewakuacyjnej, uspakajać ludność i brać ją w opiekę.

Wszyscy Obywatele muszą być opanowani jak żołnierze. Działać trzeba spokojnie i rozumnie, tłumiąc w zarodku panikę.

**Prezydent m. st. Warszawy
(-) ST. STARZYŃSKI**

**Komendant główny S. O.
(-) JANUSZ REGULSKI**

WARSZAWA, 7 września 1939 r.



**www.1939.pl
KAMPANIA WRZESŃOWA**



Warszawa w ogniu wojny na stanowisku

Belles Stenograficzny — Warszawa — Dziś jest to w ogóle dzień bez wojny.

Wczoraj w Warszawie, jak i w całym kraju, panowała cisza. W miastach wojennych, jak w Warszawie, panowała cisza. W miastach wojennych, jak w Warszawie, panowała cisza.

Belles Stenograficzny — Warszawa — Dziś jest to w ogóle dzień bez wojny.

Wczoraj w Warszawie, jak i w całym kraju, panowała cisza. W miastach wojennych, jak w Warszawie, panowała cisza.

Belles Stenograficzny — Warszawa — Dziś jest to w ogóle dzień bez wojny.

Wczoraj w Warszawie, jak i w całym kraju, panowała cisza. W miastach wojennych, jak w Warszawie, panowała cisza.

Belles Stenograficzny — Warszawa — Dziś jest to w ogóle dzień bez wojny.

Wczoraj w Warszawie, jak i w całym kraju, panowała cisza. W miastach wojennych, jak w Warszawie, panowała cisza.

Belles Stenograficzny — Warszawa — Dziś jest to w ogóle dzień bez wojny.

Wczoraj w Warszawie, jak i w całym kraju, panowała cisza. W miastach wojennych, jak w Warszawie, panowała cisza.

Belles Stenograficzny — Warszawa — Dziś jest to w ogóle dzień bez wojny.

Wczoraj w Warszawie, jak i w całym kraju, panowała cisza. W miastach wojennych, jak w Warszawie, panowała cisza.

Komunikat Sztabu Naczelnego Wojska Nr 4 z dnia 6.9.1939 r.

Wobec zagrożenia wojny, Sztab Naczelny Wojska, w celu zapewnienia bezpieczeństwa państwa, postanowił wycofać się z Warszawy. Wobec zagrożenia wojny, Sztab Naczelny Wojska, w celu zapewnienia bezpieczeństwa państwa, postanowił wycofać się z Warszawy.

Brawura jazdy polskiej pod Częstochową

LONDON, 7.9. — Wczoraj w Warszawie, jak i w całym kraju, panowała cisza. W miastach wojennych, jak w Warszawie, panowała cisza.

9 okrętów niemieckich zatopili samoloty brytyjskie

LONDON, 7.9. — Wczoraj w Warszawie, jak i w całym kraju, panowała cisza. W miastach wojennych, jak w Warszawie, panowała cisza.

Lord Halifax o zatopieniu „Atany”

LONDON, 7.9. — Wczoraj w Warszawie, jak i w całym kraju, panowała cisza. W miastach wojennych, jak w Warszawie, panowała cisza.

Zachodniego frontu

LONDON, 7.9. — Wczoraj w Warszawie, jak i w całym kraju, panowała cisza. W miastach wojennych, jak w Warszawie, panowała cisza.

ODEZWA

Dowództwa Obrony Warszawy Obywatelskiej

Działania bojowe wojny przeniosły się pod mury stolicy, Warszawa. Wobec zagrożenia wojny, Sztab Naczelny Wojska, w celu zapewnienia bezpieczeństwa państwa, postanowił wycofać się z Warszawy.

(-) CZUMA

Oderwa prezydenta Starzyńskiego Do członków Straży Obywatelskiej

Warszawa, 7 września 1939 r.

Gdy wojna zbliża się do stolicy Warszawa, jej życie i wygląd

Warszawa, 7 września 1939 r.

Ameryka strzeże stych wybrzeży

Warszawa, 7 września 1939 r.

Zamknięcie karki gazowej na Pradze

Warszawa, 7 września 1939 r.

Rumunia wstrzymuje

Warszawa, 7 września 1939 r.

Dziś rozpoczęcie służby Straży Obywatelskiej

Kandydaci — zgłaszają się

Wzwanie do internowania

Warszawa, 7 września 1939 r.

Kobiety Wspierają do służby

Warszawa, 7 września 1939 r.

Litwa demonstruje przeciw załadowaniu bombowców niemieckich na Orany

Warszawa, 7 września 1939 r.

Straży w Katowicach

Warszawa, 7 września 1939 r.

Kraje bałkańskie zachowują neutralność

Warszawa, 7 września 1939 r.

Rumunia wstrzymuje

Warszawa, 7 września 1939 r.

OBYWATELE STOLICY!

Działania bojowe mogą przenieść się pod mury Warszawy. Władze cywilne zmuszone były do ewakuacji. W ślad za nią rozpoczęła się zbędna ewakuacja ludności męskiej, która może być potrzebna tu na miejscu.

OBYWATELE!

WARSZAWĘ TRZEBA OBRONIĆ.

Pomożecie tej akcji, powracając natychmiast do normalnych zajęć i wykonywując wszystkie zlecenia, jakie będziecie otrzymywać. Dzisiejszej nocy na wezwanie stanieszcie licznie do kopania rowów. Tak powinniście postępować nadal!

Wróćcie więc do swych zajęć! Pomagajcie wojsku męską postawą oraz utrzymaniem ładu i porządku, by nie odrywać wojska od pracy bojowej.

Warszawa, dnia 7 września 1939 r.

Dowódca Obrony Warszawy
(-) CZUMA
General Brygady

8. września – piątek

251. dzień roku – 36. tydzień roku

Imieniny: Maria, Radosław oraz Adam, Adrian, Adriana, Adrianna, Alan, Amon, Bratumił, Euzebiusz, Marianna, Nestor, Radosława, Serafina, Sergiusz, Teofil, Wiola, Zenon.

Przysłowie: „*Jakie Najświętszej Maryi Panny urodziny, takie też i imieniny (15.09).*”

Brzask o 04:21, Wsch. Sł. 04:56, Zenit o 11:33, Zach. Sł. 18:10, Zmierzch o 18:45.

Do stolicy bez przerwy płynęły fale uciekinierów. Wlewały się na teren Woli przez przejście w barykadzie. Stanowiło to zagrożenie dla obrony, bo z uciekinierami mógł znieśc wedrzeć się nieprzyjaciel. Por. Pacak mimo zaleceń dowództwa, aby zamknąć barykadę, podjął ryzyko. Nie mógł dopuścić, aby tłumy bezbronnych ludzi pozostały na przedpolu bez żadnej obrony. Cały czas trwały gorączkowe prace przy umacnianiu odcinka. Tak minął 7. i 8. września.

8. września z niedobitków polskich jednostek nadciągających do stolicy ze wszystkich stron Polski powstała Armia Warszawa. Dowódcą armii został generał Juliusz Rómmel, który wcześniej, po kilku lotniczych bombardowaniach sztabu, porzucił swoich żołnierzy z Armii Łódź pozostawiając Armię na łasce losu i uciekł do Warszawy.

Prezydent Warszawy, Stefan Starzyński został mianowany Komisarzem Cywilnym Stolicy przy Dowództwie Obrony Warszawy.



Prezydent Warszawy Stefan Starzyński

Stefan Starzyński ps. *Lew* – 19. sierpnia 1893 r. – 17. października 1943 r. w Baalberge w filii obozu koncentracyjnego KL Dachau – major rezerwy WP, polityk, ekonomista, publicysta, prezydent Warszawy (1934–1939), obrońca Warszawy w 1939 r.

Matka była nauczycielką – ojciec pochodził ze zubożałej szlachty – był drobnym urzędnikiem, a później rzemieślnikiem. W domu rodzinnym trwały były tradycje powstańcze i patriotyczne. Dzieciństwo spędził w Łowiczu. W gimnazjum brał udział w strajku szkolnym w 1905 r. Kolportował „Robotnika”. W gimnazjum Konopczyńskiego w Warszawie brał czynny udział w działalności Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, działającym wśród młodzieży w polskich szkołach średnich i akademickich w Królestwie. Za działalność w Związku został w wieku 17. lat aresztowany, sądzony i skazany na miesiąc pobytu w twierdzy – Cytadeli Warszawskiej. Studiował ekonomię na Wyższych Kursach Handlowych – Szkoła Główna Handlowa, uzyskując w 1914 r. dyplom ich ukończenia. Zaliczył też dwa semestry prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1912 r. należał do Związku Strzeleckiego.

W pierwszych dniach I Wojny Światowej, chcąc uniknąć służby w armii carskiej opuścił Warszawę i udał się do Łodzi. Działał w Polskiej Organizacji Narodowej. 22. października 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich. 1. stycznia 1915 r. został przydzielony do Departamentu Wojskowego NKN jako emisariusz na powiat wieluński.

15. lipca 1915 r. został mianowany sierżantem i referentem Departamentu Wojskowego NKN w Piotrkowie. 8. września awansował do stopnia chorążego, wyznaczony oficerem placu i komisarzem werbunkowym na powiat pińczowski. Jako dowódca plutonu 2. batalionu 5. pp. brał udział w całym szlaku bojowym I Brygady. Walczył pod Stochodem, Rutką Sitowiecką i Sitowiczami nad Horyniem i innymi miejscowościami. W 1915 r. 5 pp. został dyslokowany do Baranowicz, a następnie na Podlasie i Mazowsze.

5. lipca 1917 r. zebranie oficerów 5 pp. w Zegrzu, złożyło oświadczenie:

„5 pp. odmawia złożenia przysięgi według przedłożonego brzmienia. Powyższa bowiem rola nie oddaje nas w zależność od jakiegokolwiek istniejącej władzy polskiej, wyzuta jest z zasady politycznej własnej państwowości i zaprzecza naszym dążeniom do niepodległości... Na straży honoru żołnierza polskiego, świadomi następstw tego sprzeciwu, wytrwamy w obronie naszej godności”.

Po kryzysie przysięgowym został zwolniony z Legionów i był internowany w Beniaminowie. Zimą 1918 r. część internowanych oficerów wybrała możliwość służby w Polnische Wehrmacht, jako okres przetrwania. Starzyński nie wybrał tej drogi. Znalazł się na liście 38. wypuszczonych, którzy chcieli powrócić do studiów lub zajęć przedwojennych. Zwolniony z obozu 1. marca 1918 r. przez 8 miesięcy przymusowo musiał przebywać poza armią. Udał się do Warszawy, gdzie znalazł pracę w Towarzystwie Przemysłowym. Jednocześnie kontynuował działalność konspiracyjną w POW, która wspólnie z Pogotowiem Bojowym PPS dokonała ponad dwudziestu zamachów na przedstawicieli władz okupacyjnych. 1. listopada 1918 r. został wcielony do 1. Kompanii Oficerskiej Wojska Polskiego w Dęblinie. Z chwilą powstania Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, na podstawie rozkazu szefa sztabu Dowództwa Wojska Polskiego w Lublinie płk. Burhardta-Bukackiego otrzymał przydział do Oddziału Organizacyjnego Sztabu. 25. listopada na wniosek dowódcy Chełmskiego Okręgu Wojskowego płk. Rysia-Trojanowskiego został przeniesiony do Chełma i mianowany adiutantem dowództwa tego okręgu w tworzącym się dowództwie 25. pp. oraz adiutantem wojsk operujących na Ukrainie. Na rozkaz Rydza-Śmigłego w listopadzie 1918 r. organizował patriotyczne wiece i demonstracje w Krakowie.

Na przełomie lat 1918/1919 pracował, po przejściu kursu oficerów starszych w Chełmie, jako oficer II Oddziału Sztabu Generalnego. 9. marca 1919 został odkomenderowany na I kurs adiutantów sztabowych. Po jego ukończeniu mianowany został adiutantem sztabowym i przydzielony, jako referent sekcji do spraw wschodu Oddziału II Sztabu Generalnego – (wywiad wojskowy), a następnie zastępca szefa wydziału. 28. października przeniesiony został do 10. pułku artylerii polowej. Od 16. listopada do 8. grudnia 1919 r. wysłano go, jako przedstawiciela Naczelnego Dowództwa WP do Naczelnego Dowództwa Wojsk Ukrainy, w celu przeprowadzenia rokowań dotyczących przejazdu wojsk ukraińskich atamana Semena Petlury.

W maju 1920 r. służył w 3. baterii 10. pułku artylerii polowej. Bateria ta walczyła w Grupie Operacyjnej płk. Nałęcz Małachowskiego Armii Rezerwowej. W czasie jednej z potyczek bateria w ciągu trzech godzin wystrzeliła 700 pocisków wstrzymując nieprzyjaciela.

22. lipca 1920 r. na własną prośbę został przeniesiony z Oddziału II Sztabu Generalnego na front i przydzielony jako szef Oddziału II 13. Dywizji Piechoty, a następnie do dowództwa Grupy gen. Hallera. Na wniosek dowódcy 9. Dywizji Piechoty płk. Trojanowskiego, dowódca 3. Armii gen. Sikorski przeniósł Starzyńskiego na stanowisko szefa oddziału operacyjno-informacyjnego dywizji. We wrześniu 1920 r. Starzyński wyróżnił się w walkach z 1. Armią Konną Siemiona Budionnego. 14. października 1920 r. został awansowany do stopnia kapitana ze starszeństwem z 1. czerwca 1919 r. Od 12. grudnia 1920 r. do 6. kwietnia 1921 r. pełnił obowiązki szefa sztabu 9. Dywizji Piechoty. W końcu kwietnia 1921 r., został przeniesiony z linii na stanowisko referenta sekcji informacyjnej Oddziału II MSWoj. Wiosną zaczęła się demobilizacja wojska. Na własną prośbę został zwolniony z czynnej służby i przeniesiony do rezerwy z przynależnością ewidencyjną do 35. pp. Zakończył służbę w stopniu kapitana. Za odwagę i ofiarność został odznaczony Krzyżem Walecznych. Od 1927 r. zmieniano mu przynależność mobilizacyjną. Najpierw do 1. pułku artylerii ciężkiej, później do Centrum Wyszkożenia Artylerii i w końcu do 8. pac. 1. stycznia 1934 r. był mianowany majorem Wojska Polskiego.

Na rozkaz Marszałka Piłsudskiego w latach 1922–1924 przejął obowiązki sekretarza generalnego Polskiej Komisji Reewakuacyjnej i Specjalnej, powołanej do realizacji polsko-rosyjskiego traktatu Ryskiego. Komisja pracowała w Moskwie i innych miastach. Oprócz pracy obserwował przemiany zachodzące w Rosji. W 1924 r. opublikował pod ps. Stepol dwie prace: *„Jak jest naprawdę dzisiaj w Rosji”* i *„Zagadnienia narodowościowe w Rosji Sowieckiej”*. Był zwolennikiem niezależnej, demokratycznej Ukrainy. W pracy poddał krytyce działalność publicystyczną Stalina, traktującą o problemach narodowościowych. W 1924 r. wrócił do Warszawy, gdzie rozpoczął działalność w administracji gospodarczej państwa. Nowy etap pracy to Ministerstwo Skarbu, członek Sekretariatu Komitetu ekonomicznego Ministrów, kierowanego przez premiera i ministra skarbu Grabskiego. Demaskował korupcję wśród posłów, chronił interesy skarbu państwa poprzez blokadę diet poselskich. Nowy premier Skrzyński, bojąc się opozycji, nakazał Starzyńskiemu wstrzymać egzekucje z diet poselskich, na co Starzyński złożył dymisję 1. marca 1926 r.

W atmosferze przewrotu majowego napisał swoje credo gospodarczo-społeczne *„Program rządu pracy w Polsce”*. Postulował w nim reformę administracji, która powinna znajdować się pod stałą kontrolą społeczną. Opowiadał się za rozwojem samorządu terytorialnego i gospodarczego. Wyjście z depresji gospodarczej widział poprzez interwencjonizm podatkowy, kredytowy i celny. Widział potrzebę przeprowadzenia reformy rolnej, udzielania kredytów dla pobudzania inwestycji gospodarki rolnej, przyspieszenia akcji scaleniowej, likwidacji serwitutów.

Domagał się rozszerzenia działalności państwowych monopolii. Łączył nadzieje gospodarcze z rozwojem polityki morskiej Państwa, budową Gdyni i magistrali kolejowej Śląsk-Gdynia. Po przewrocie majowym pracował jako urzędnik ds. szczególnych zleceń przy prezesie Rady Ministrów, dyrektor Departamentu Ogólnego Ministerstwa Skarbu Kazimierzu Bartlu, a następnie wiceminister skarbu, od 1930 do 1933 poseł na Sejm z ramienia BBWR, wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego, potem senator II RP i generalny komisarz Pożyczki Narodowej. W pracach poświęconych gospodarce opowiadał się za aktywną rolą Państwa w kapitalistycznej gospodarce towarowej. W latach trzydziestych prowadził wykłady w Wyższej Szkole Handlowej. W 1934 r. został prezesem Związku Miast Polskich.

Zaangażował się w polityczną działalność Obozu Zjednoczenia Narodowego. Był zwolennikiem autorytarnych rządów Józefa Piłsudskiego.

2. sierpnia 1934 r. został mianowany komisarycznym prezydentem m.st. Warszawy. Wielką jego zasługą jest uporządkowanie ustroju stolicy – zastąpienie zarządzania komisarycznego demokratycznym samorządem stolicy, wybranym 18. grudnia 1938 r. zgodnie z ustawą o samorządzie gminy m. st. Warszawy. Demokratycznie wybrana Rada Miejska przeprowadziła głosowanie w sprawie wyboru nowego prezydenta miasta. Starzyński nie uzyskawszy wymaganej przez ustawę liczby głosów radnych, zatwierdzony został na stanowisko prezydenta miasta przez ministra spraw wewnętrznych.

Przy pomocy prezydenta Mościckiego, wicepremiera i ministra Skarbu Kwiatkowskiego, ministra Rolnictwa Poniatowskiego i ministra Oświecenia Świątosławskiego doprowadził do opracowania 4-letniego planu rozwoju gospodarczego Warszawy na lata 1938–1942. Plan przewidywał intensywny rozwój budownictwa mieszkaniowego w kierunku zachodnim od dworca Głównego, budowę Dworca Zachodniego i w związku z tym rozwój Ochoty, Koła i rejonu Czyste. Miała się rozwijać południowa Warszawa, Dzielnica Reprezentacyjna marszałka Piłsudskiego, miał się rozbudowywać Mokotów. W dzielnicy siekierkowsko-czerśniakowskiej planował budowę ośrodka sportowo-rekreacyjnego, z myślą o zorganizowaniu w Warszawie igrzysk olimpijskich w latach pięćdziesiątych. Plan przewidywał rozwój i modernizację Powiśla, Żoliborza, Bielania i Powązek. Planował zorganizowanie w Warszawie w 1944 r. światowej wystawy przemysłowej na cześć 25-lecia odzyskania niepodległości (wystawa miała być zorganizowana w rejonie obecnego stadionu Narodowego). Rozwój przemysłu planował w dzielnicach: Bródno, Pelcowizna i Żerań. W dziedzinie komunikacji planował przebiec trasę N-S od ul. Chałubińskiego, aż do pl. Mirowskiego oraz bezpośrednie połączenie Woli z Pragą tunelem pod Ogrodem Saskim, placem Piłsudskiego, wiaduktem i nowym mostem na przedłużeniu ul. Karowej. Plac Mirowski miał uzyskać połączenie z Placem za Żelazną Bramą.

Bilans 5-letnich rządów Starzyńskiego w Warszawie to: budowa ponad 100000. mieszkań z infrastrukturą, budowa 30. gmachów szkolnych i modernizacja kilkudziesięciu starych, wykończenie i oddanie do użytku – Muzeum Narodowego, Domu Turysty, hali targowej na Żoliborzu, szpitala Przemienienia Pańskiego, renowacja Pałacu Blanka, Arsenału, Pałacu Brühla, odkrycie średniowiecznych murów Warszawy, założenie muzeum na Zamku Warszawskim i Muzeum Piłsudskiego w Belwederze, przygotowanie projektu budowy mostu Piłsudskiego i sieci metra, modernizacja tras wylotowych Warszawy, modernizacja siedmiu szpitali. 27. lipca 1939 r. napisał testament, w którym własne zbiory sztuki zapisał Muzeum Narodowemu.

Podczas kampanii wrześniowej po odmowie wykonania rozkazu ewakuacji ze stolicy, sprawował funkcję komisarza cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy. Na propozycję odlotu z Warszawy samolotem przysłanym przez Rydza-Śmigłego, odpowiedział gen. Rómmłowi jako dowódcy obrony stolicy: „*Tak jak pan dzieli los swoich żołnierzy – tak i ja pozostanę wśród swoich*”. 6. września gen. Sosnkowski wezwał Starzyńskiego do kwatery dowódcy obrony Warszawy gen. Czumy. We wspomnieniach „*Cieniom września*” Sosnkowski odnotował:

„*Do prezydenta Starzyńskiego zwróciłem się z żądaniem natychmiastowego zmobilizowania ludności Warszawy do walki i do prac pomocniczych. Zostało ustalone, że skieruje on zaraz apel do mieszkańców stolicy, aby zjawili się w wyznaczonych punktach zbiórki do kopania rowów i budowy barykad. Miasto zobowiązało się dać tyle sprzętu saperskiego, ile miało do dyspozycji, resztę oraz sprzęt minerski obowiązany był dostarczyć dowódca okręgu I. Zarząd miejski miał wyłączyć gaz i wodę w strefach obrony.*

„*Przed zakończeniem odprawy Starzyński zameldował mi, że wszystkie zalecenia wykona niezwłocznie, jednakże następnego dnia musi przekazać urząd prezydenta swojemu zastępcy oraz opuścić Warszawę, aby zameldować się w pułku (8 pac w Toruniu), do którego ma przydział na podstawie karty mobilizacyjnej. Moją odpowiedzią było wezwanie, aby pozostał na miejscu, w Warszawie, gdzie będzie potrzebniejszy aniżeli w pułku. Prezydent Starzyński oświadczył, że wobec takiego pozostanie na urzędzie, traktując mój rozkaz jako zwolnienie go od obowiązku stawiennictwa w pułku*”.

Starzyński rozbudowywał sieć cywilnej obrony stolicy: Ochotnicze Bataliony Obrony Warszawy, Robotnicze Bataliony Obrony Stolicy, Straż Obywatelską, bataliony Pracy i Radę Obrony Stolicy (na wzór Rady z 1920 r.) oraz Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej. Znakomity organizator, podtrzymywał ducha oporu ludności żarliwymi przemówieniami radiowymi. Zachowało się nagranie, w którym wypowiedział pamiętne słowa: „*Chciałem, by Warszawa była wielka (...) I dziś widzę ją wielką...*”. Po kapitulacji miasta był współtwórcą struktury administracji podziemnej. Współpracował z pierwszym komendantem głównym Służby Zwycięstwa Polski gen. Karaszewiczem-Tokarzewskim. Aresztowany przez Niemców 27. października 1939 r. w ratuszu, był więziony na Pawiaku w Warszawie, od grudnia 1939 r. w Moabicie w Berlinie, a następnie w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Istnieją rozbieżności co do daty i okoliczności śmierci Starzyńskiego. Pion śledczy warszawskiego oddziału IPN-u próbuje ustalić szczegóły.

Jedna z wersji brzmi, że Starzyński został zamordowany 19. marca 1944 r. w kopalni soli potasu, gdzie był więźniem filii obozu i pracował w Lipskim Ogólnym Przedsiębiorstwie Transportu, w którym produkowano części do samolotów. Data i miejsce śmierci zostały ujawnione przez władze niemieckie dopiero w styczniu 1994 r. Dokumenty były w posiadaniu Stasi i mimo próśb z polskiej strony nie były ujawnione.

Śmierć prezydenta historycy przypisują Einsatzgrupie IV pod dowództwem SS-Brigadeführera Lothara Beutela.



Symboliczny grób Stefana Starzyńskiego na Powązkach



OBYWATELE!

P. General Czuma Dowódca Obrony Stolicy
rozkazem z dnia dzisiejszego mianował mnie
Komisarzem Cywilnym przy Dowództwie
Obrony Stolicy.

Obejmując władzę, podporządkowuję sobie wszystkie
lokalne urzędy cywilne, których przedstawiciele zgła-
szać się mają po instrukcje oraz wzywam wszystkich
obywateli Stolicy, aby zgodnie z wezwaniami ogłasza-
nymi przez radio stanęli z powrotem na swoich poste-
runkach, a życie codzienne toczyło się normalnie.

Celem mej pracy jest zapewnić wojsku zaspaka-
janie wszelkich jego potrzeb i zabezpieczyć normalne
funkcjonowanie życia codziennego ludności cywilnej.

Policja Państwowa a ze strony społeczeństwa
Straż Obywatelska zapewnią ludności ład i porządek.

Komisarz Cywilny
przy Dowództwie Obrony Stolicy
STARZYŃSKI

Maj. rez.

Warszawa, dnia 8 września 1939 r.

8. września utworzono Armię „Warszawa” pod dowództwem. Juliusza Rómmła, obejmującą załogę Warszawy, obrońców Modlina gen. Juliusza Zulaufa, a następnie nadchodzące znad Bzury część armii „Poznań” i „Pomorze”.



Juliusz Karol Józef Rómmel vel Rummel – 3. czerwca 1881 r. w Grodnie – 3. września 1967 r. w Warszawie – pułkownik artylerii konnej Armii Imperium Rosyjskiego, generał dywizji Wojska Polskiego. Był synem pułkownika, dowódcy XXVI Brygady Artylerii w Grodnie.

W 1918 r. przeforsował zmianę pisowni nazwiska z **Rummel** na **Rómmel**.

*„Zmiana ta, mimo sprzeciwu dwóch członków linii drugiej, została niestety przyjęta. Jedyne Wilhelm nie poddał się naciskowi i pozostał przy pisowni prawidłowej. Nowo przyjęta zmieniła we wszystkich językach, poza polskim, nazwisko Rummel na nie istniejące w Almanachu gotajskim i Kurlandzkich rodowodach nazwisko **Rommel**. Jest to już dzisiaj sprawa nieistotna, lecz przykra dla członków rodziny o tak starych tradycjach.”*

Był absolwentem Korpusu Kadetów w Pskowie i Konstantynowskiej Szkoły Artylerii w Petersburgu. Od 1903 r. oficer zawodowy rosyjskiej artylerii. Pułkownik z 1916 r. Brał udział w I Wojnie Światowej na froncie austriackim jako dowódca 1. Brygady Artylerii. Od września 1917 r. w II Korpusie Polskim – styczeń - luty 1918 r. dowódca oddziału polskiego w Kijowie, luty - czerwiec 1918 r. dowódca dywizjonu artylerii konnej. Potem dowódca Lekkiej Brygady III Korpusu Polskiego. Internowany przez Austriaków.

W Wojsku Polskim od listopada 1918 r. Do grudnia 1918 r. dowódca Obozu Artylerii w Rembertowie. 17. grudnia 1918 r. został dowódcą 8. Pułku Artylerii Polowej. Pod koniec lutego 1919 r. objął dowództwo II Brygady Artylerii Legionów, która w maju przemianowana została na I Brygadę Artylerii Legionów. W czerwcu i lipcu 1920 r. pełnił obowiązki dowódcy 1. Dywizji Piechoty Legionów. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Od lipca 1920 r. do 17. lipca 1921 r. dowodził 1. Dywizją Jazdy. Dowodził w bitwie pod Komarowem 31. sierpnia 1920 r.

Od 1. czerwca 1921 r. jego oddziałem macierzystym był 6. Dywizjon Artylerii Konnej. 17. lipca 1921 r. został mianowany inspektorem jazdy przy Inspektorze Armii Nr 1 w Wilnie. 3. maja 1922 r. został zweryfikowany w stopniu generała brygady ze starszeństwem z 1. czerwca 1919 r. i 60. lokatą w korpusie generałów. 1. czerwca 1924 r. został mianowany dowódcą 1. Dywizji Kawalerii w Białymstoku. 11. września 1926 r. mianowany został generałem do prac przy Generalnym Inspektorze Sił Zbrojnych. 1. stycznia 1928 r. awansował na generała dywizji ze starszeństwem z 1. stycznia 1928 r. i 1. lokatą w korpusie generałów. 27. września 1929 r. został mianowany inspektorem armii z siedzibą w Warszawie. 23. marca 1939 r. wyznaczony został na stanowisko dowódcy Armii „Łódź” z zachowaniem stanowiska inspektora armii.

Na początku kampanii wrześniowej przebywał w Kwaterze Głównej Armii, w Łodzi. Wieczorem, 5. września Naczelnny Wódz wydał zgodę na wycofanie armii z pozycji głównej, a następnie nakazał jej wycofanie za Wisłę, na południe od Warszawy, przez mosty w Górze Kalwarii i Otwocku.

6. września, w godzinach rannych, pałac Heinza został zbombardowany przez Luftwaffe, a generał kontuzjowany. Tego dnia, około godz. 9.20 wyjechał z I rzutem KG Armii do Mszczonowa. Do Mszczonowa przybył około godz. 10.00 i ulokował się wraz ze sztabem w budynku poczty. Tu sztab armii był także bombardowany przez Luftwaffe. Przebywał też w pobliskim majątku Grzegorzewice. 8. września pojawił się w Warszawie.

Jako najstarszy rangą oficer w oblężonym mieście podawał się później za dowódcę obrony Warszawy, mimo że faktycznie obowiązki te pełnił gen. Czuma. Rómmel był natomiast dowódcą Armii Warszawa, której częścią był garnizon stolicy.

Zarzuca mu się, że – jakoby wbrew uzgodnieniom z gen. Kutrzebą – nie zgodził się na uderzenie siłą jednej dywizji na pomoc wycofującej się Armii „Poznań”. Zapomina się jednak, że siły te były potrzebne do powstrzymania zbliżającego się ataku na wschodnie dzielnice miasta. Po wyczerpaniu środków walki, kapitulował. Powołał, przed kapitulacją, ruch oporu z gen. Tokarzewskim-Karaszewiczem na czele – „*Służba Zwycięstwu Polski*”. Po ataku wojsk sowieckich na Polskę 17. Września, bezprawnie rozkazał radiodepeszą traktowanie sił bolszewickich jako „oddziały sprzymierzone”. Po upadku Warszawy, wzięty do niewoli, w obozie VII A Murnau, przebywał do końca wojny.

Po zakończeniu II Wojny Światowej przebywał przez pewien czas we Francji. Jako jeden z nielicznych generałów II RP porozumiał się z władzami komunistycznymi. Formalnie przyjęty do Ludowego Wojska Polskiego i przeniesiony w stan spoczynku. Zamieszkał w Warszawie. Przez cały okres PRL zapisy cenzorskie zabraniały publikowania w prasie jakichkolwiek krytycznych ocen na temat jego zachowania podczas II Wojny Światowej.

Został pochowany z honorami na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. W pogrzebie udział wzięli ówczesny minister spraw wewnętrznych, prezes ZG ZBoWiD Moczar oraz wiceminister obrony narodowej gen. dyw. Korczyński.



Niemcy na Woli

O godz. 17.00, po stukilometrowym marszu, czołówka niemieckiej 4. Dywizji Pancernej uderzyła na południowo-zachodnie przedmieścia Warszawy. Niemcy byli pewni, że wezmą Warszawę z marszu. Czołgi udekorowane były chorągiewkami ze swastyką. Natarcie prowadzono na Ochotę wzdłuż ulicy Grójeckiej. Atak załamał się w silnym ogniu polskiej artylerii i działek przeciwpancernych. Zostało uszkodzonych kilka czołgów. Reszta wraz z piechotą wycofały się. Propaganda niemiecka doniosła kłamliwie o zdobyciu Warszawy.

9. września – sobota

252. dzień roku – 36. tydzień roku

Imieniny: Piotr, Sergiusz, Aniela, Audomar, Augustyn, Aureliusz, Bolemir, Bolemira, Dionizy, Doroteusz, Drogomir, Franciszek, Gorgoniusz, Jacek, Jakub, Jan, Otmar, Ożanna, Radosława, Sewerian, Sobiebor, Sobiesław, Straton, Ścibora, Świeclaw.

Przysłowie : „Gdy grzyby wielkie korzenie mają, wielką zimę zapowiadają.”

Brzask o 04:23, Wsch. Sł. 04:58, Zenit o 11:33, Zach. Sł. 18:08. Zmierzch o 18:43.

Cytat dnia: „Są trzy rzeczy, które kobieta może zrobić z niczego: kapelusz, sałatka i scena małżeńska.” – Mark Twain.

Niemcy zaatakowali powtórnie. Po bombardowaniu o 4.45 i przygotowaniu artyleryjskim, o 7.45 ruszyły kolejne natarcie, w którym brało udział 25-30. czołgów. Walki toczyły się na ul. Grójeckiej, Żwirki i Wigury, Szczęśliwickiej i pl. Narutowicza. Wszystkie ataki zostały odparte. Niemcy ponieśli duże straty w sprzęcie i ludziach. Wobec braku powodzenia na Ochocie, gen. Reinhardt podjął próbę ataku na Woli. Najsilniejsze walki zostały stoczone w pasie obrony 8. kompanii.

Por. Zdzisław Pacak wspominał:

„Zbliżał się świt 9 września. Uciekinierzy podają, że nieprzyjaciel się zbliża... Pogotowie bojowe... Wzmacniam służbę obserwacyjną.... Zapowiadam, że otwarcie ognia - tylko na mój rozkaz. Sygnałem będzie głos trąbki, jednocześnie wykorzystane zostaną inne środki łączności... Zająłem stanowisko z tyłu barykady, na wale przy kościółku. Przy mnie trębacz obserwator. Pod ręką aparat telefoniczny...

Żołnierz czeka. Pełna gotowość bojowa... Wraca rozpoznanie. Otrzymuję meldunek: kolumna pancerna zbliża się, gnając przed sobą falę uciekinierów.... Uciekinierzy pędzą galopem. Piesi rzucają się do bram domów. Z oddali mignęła brunatno-zielona plama. Jedna. Druga. Czołgi. Spojrzałem na trębacza. Drżał z podniecenia. Czoło kolumny wroga, pędząc przed sobą gęsty tłum uciekinierów na naszych oczach otworzyło ogień z karabinów maszynowych... Na ulicę padły pierwsze trupy... Czołgi i samochody bluzgają strumieniami kul. Ludzie w popłochu, pędząc co sił, przewracają się, potrąceni przez jadące wozy i konie, starają się za wszelką cenę dosięgnąć zbawczej barykady. Kolumna pancerna jest szybsza... **Potworny, stalowy walec dosięga i przetacza się po uciekającym w panice tłumie. Gąsienice i koła wbijają się w ludzi, miażdżą porzucone wozy, taczki, wózki dziecięce... Jak poprzewracane kukły nikną pod dyszącą ogniem stalą nagle znieruchomiałe ciała ludzkie i zwierzęce...**

Największym pragnieniem jest rzucić się na ratunek ginącym. Ale musimy dopuścić nieprzyjaciela jak najbliżej. Gryzę usta, patrząc na masakrę dziesiątków ludzi... Kolumna pancerna jest coraz bliżej...

Patrzę i oceniam siłę ognia nieprzyjaciela... Mściwie stwierdzam w duchu, że założenia moje były słuszne. Wróg na niedużym odcinku zgromadził zbyt wielkie siły ogniowe – nie zdoła ich rozwinąć.

Zdolne do tego jest tylko czoło kolumny... Czołgi są coraz bliżej. Coraz bliżej... Kolumna napiera na tłum z morderczy impetem... Żołnierze piechoty zeskakują z samochodów, biegną za tłumem... Wróg "oczyszcza" przestrzeń przed złamaniem ostatniej przeszkody, jaką według niego będzie piętrząca się czerwonymi cieleckami zwalonych tramwajów, wozów i bel barykada.



Niemieckie czołgi w natarciu na Wolę

Tłum topnieje. Strugi ognia otwierają w nim coraz to nowe luki. Czołgów i samochodów pancernych wciąż przybywa. Zaczynają zwalniać. Rosną w naszych oczach. Jeszcze czekamy. Sekundy wloką się. Nie odwracam oczu od wroga... Na całej linii nie pada z naszej strony ani jeden strzał... Trębacz tuż obok mnie, w głębi rowu, jakby nie dowierzając swojemu kunsztowi, nerwowo przykładając ustnik trąbki do warg. Wpatruje się gorączkowo we mnie...

Pierwsze czołgi i motocykliści już są w odległości około stu metrów od naszej linii. Dłużej czekać nie wolno. Ostatni raz patrzę na widoczną jak na defiladzie dyszącą siłą i pewnością siebie kolumnę najeźdźcy.

–Trębacz! Sygnał!

Zrobiło się gorąco. Nie przebrzmiały pierwsze takty sygnału, a zdawało się, że piekło runęło na Wolską. Huragan pocisków przygwoździł, przydusił do ziemi pancerną kolumnę. Atak był tak niespodziewany, że całe czoło kolumny, bite salwami, krajane wszerek i w głąb ognistymi strugami żelaza, zamarło w bezruchu... Nie było mowy o jakimś dokładniejszym celowaniu, nie mogło być mowy o wybieraniu celu. Cel był wielki. Zajmował całą szerokość ulicy, sięgał daleko w głąb. Trzeba było się spieszyć! Spieszyć!!! Artyleria, działka przeciwpancerne i moździerze gorączkowo wybierały cele... Żołnierz bijący z karabinu maszynowego walił całymi seriami, pocisk za pociskiem przez całą szerokość kolumny – bo wszędzie trafiał...

Artyleria z miejsca przecięła ogniem i możliwość podciągnięcia posiłków, i wycofania się do tyłu ciężkiego sprzętu niemieckiego. Strzeliły płomienie. Już trzy czołgi utknęły w czołe kolumny, tarasując drogę. Sypnęli się z nich żołnierze niemieccy przemykając pomiędzy wozami, w panice szukając osłony za stalowymi ścianami przed naporem ognia. Przecięły powietrze pierwsze niemieckie jęki i wołania.

Nie czulem litości. Pod kulami naszymi wyli ci, którzy przed kilku minutami siekli salwami bezbronny tłum. Sytuacja się odwróciła... Nasi żołnierze, którzy widzieli przed chwilą masakerę rodaków i czekali na chwilę odwetu, teraz zwiłali się, dwoili i troili...

Niemcy wreszcie ochłonęli z zaskoczenia. Pierwszą ich myślą było sforsowanie barykady. Powzięli ten sam zamiar, który ożywiał przed nimi bezradnych miotających się cywilów. Wozy ruszyły naprzód, plunęły pociski niemieckie... Napór na linię barykady zrozpaczonej i zdeterminowanej czołówki kolumny wzrastał. Pod osłoną i przy wsparciu ognia wozów pancernych rozpoczyna skoki piechota...

Niespodziewanie zapalają się wytoczone przez nas na przedpole beczki z terpentyną. Strzelają płomienie w czołgach i samochodach pancernych. Rzadkie początkowo płomienie zaczynają łączyć się w jezory ognia, pięć się wszerek i wwyż, aż całe skupisko unieruchomionych pancernych wozów zalewa czerwona lawina. Płomienie huczą. Widzimy, jak pożogą ogarniani są zabici i ranni. Niemcy nie mają czasu wyskoczyć z otwieranych w panice włazów, w pół skoku dosięga ich płomień. Coraz głośniejsze są wołania o pomoc. Płomienie nie znają litości. Siekają też bez przerwy polskie kule.

Rosnący żar płomieni i siła wybuchów artyleryjskich wyrzuca w górę beczki z terpentyną, które zwalając się na ziemię strzelają słupami nowych ogni. Już od rozlewającego się morza terpentyny zajęły się wozy amunicyjne wroga. Huk wylatujących w powietrze samochodów zagłusza nasz ogień... Wróg zaprzestał natarcia. Przerażony, ogłuszony szukał już tylko ocalenia... Machina atakująca straciła rozpęd. Rozbitym czołem kolumny rządził jeden rozkaz: ratować własne życie.

Już i część domów staje w płomieniu... Artyleria nasza, stawiając zaporę ogniową, dla uniemożliwienia ucieczki na tył kolumny, zrobiła to tak dokładnie, że napływające bez przerwy od strony kościółka mariawickiego pojazdy, których załogi nie wiedziały o pogromie, a pragnęły wziąć udział w walce, wtaczały się jak gdyby w przepaść. Wąwóz śmierci wciąga coraz to nowe maszyny. Rozszerza się obszar zasłany zgruchotanymi wozami pancernymi. Nad dudniącymi strzałami odcinkiem, zza czerwonych dymów spowijających nas piekielnym kłębem, tuż nad dachami słychać samoloty wroga. Zniżają się, wypatrują, ale nie mogą określić położenia polskich gniazd ogniowych, więc odlatują. Za nimi następne z takim samym skutkiem... Niemcy, pozbawieni punktów obserwacyjnych i warunków do skutecznego prowadzenia ognia, choć strzelają mocno i gęsto, to jednak niecelnie. Stłoczeni między domami, gonieni seriami pocisków, miotają się wśród potężnych cielsk pancernych, przypominając spłoszone i przerażone zwierzęta, a nie doskonale wyszkolonych żołnierzy.

*Z tyłu ciągle próbują wesprzeć natarcie nadjeżdżające czołgi. Nie zaznawszy jeszcze siły i celności ognia naszych doskonałych artylerzystów, walą drogą, przedzierając się przez rozbity własny sprzęt, miażdżąc swoich rannych i zabitych żołnierzy, aby utknąć ugodzone pociskiem czy w panice ruszać biegiem wstecznym, uderzając o nadjeżdżające z tyłu maszyny. **Natarcie niemieckie załamuje się ostatecznie.** Ogarniałem oczami szosę od barykady aż hen po wtaczające się nowe wozy. Pomimo duszących kłębow dymu i odoru spaleniźny odetchnąłem głęboko... Nadszedł moment kulminacyjny. Mielśmy oto możliwość całkowitego zniszczenia Niemców... **Zdecydowałem się. Padł rozkaz: – Do szturmu! Bagnet na broń!***

Rozkaz przetoczył się po linii. Piechota przygotowuje się do skoku, nakładając bagnety. Podrywa się z okopów.

– Hura! Hura! Hura!

Jednocześnie zagrzechotały wszystkie karabiny maszynowe, osłaniające atak piechoty. Żołnierze z lśnącymi bagnetami rwali naprzód... Zawrzały krótkie gwałtowne starcia. Napastników stawiających opór likwidowano bez pardonu. Do ataku poszli wszyscy... Biegli oficerowie, pomieszani z żołnierzami, jednako krzycząc i dygocząc pragnieniem starcia się z wrogiem... Każdy dom, każdy dziedziniec, a często nawet załom był odrębnym polem starcia...".

Natarcia niemieckie na Ochocie i Woli skończyły się całkowitym niepowodzeniem. Pozostawione bez osłony czołgów niewielkie grupy piechoty zostały spędzone z przedpola. Łącznie Niemcy stracili w ciągu 2. dni (8. i 9. września) 45 czołgów. Unieruchomionych zostało następnych 40, z których część Niemcy ściągnęli i prawdopodobnie wyremontowali. 4. Dywizja Pancerna straciła 1/3 czołgów, z którymi rozpoczęła natarcie. Tak duże straty zmusiły gen. Reinharda do przerwania natarcia i wycofania wojsk na pozycje wyjściowe. Doszedł do wniosku, że bez użycia ciężkiej artylerii, miotaczy płomieni i specjalnego sprzętu saperskiego nie ma mowy o wdarciu się do miasta.

Dowódcą odcinka „Warszawa-Zachód” mianowany został płk dypl. Marian Porwit.



Marian Porwit – 25. września 1895 r. w Gorlicach – 26. kwietnia 1988 r. w Warszawie – pułkownik dyplomowany piechoty, uczestnik walk o niepodległość Polski w I i II Wojnie Światowej oraz wojnie z bolszewikami, pisarz i historyk wojskowy.

Edukację rozpoczął w 1901 r. w Szkole Ludowej w Gorlicach. Przez następne dwa lata kształcił się w Szkole Ludowej w Krakowie. W 1905 r. powrócił do Gorlic i uczęszczał do tamtejszej Szkoły Wydziałowej. W roku 1914, złożył maturę i wstąpił Sokolej Drużyny Polowej przy Kole Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „*Sokół*” w Gorlicach. W sierpniu 1914 r. z całą drużyną wstąpił do Legionów Polskich. Został legionistą 14. kompanii 2. Pułku Piechoty. We wrześniu 1914 r. został skierowany do Szkoły Podchorążych Legionów w Krakowie. Po niespełna miesięcznym okresie szkolenia był odwołany i przydzielony do 11. Kompanii 3. Pułku Piechoty. Pomimo posiadanego stopnia legionisty, z racji uczestnictwa w szkoleniu podchorążych, traktowany był jak podoficer. Już 23. października 1914 r. powierzono mu samodzielne zadanie polegające na dowodzeniu półplutonem ochraniającym linię telefoniczną na „*Drodze Legionów*” w paśmie Gorganów. Misję pełnił do 18. listopada.

W czerwcu 1915 r. został dowódcą plutonu w 8. kompanii macierzystego pułku. Uczestniczył we wszystkich kampaniach II Brygady Legionów, w Karpatach, Bukowinie, Besarabii i Wołyniu. W okresie od 1. marca do 1. maja 1916 r., jako aspirant oficerski był słuchaczem Szkoły Chorażych Legionów Polskich.

W lipcu 1917 r., w czasie kryzysu przysięgowego podjął decyzję o kontynuowaniu służby w Polskiej Sile Zbrojnej. Został adiutantem Mariana Kukiela, komendanta Szkoły Podchorążych. Równocześnie pełnił obowiązki dowódcy plutonu.

W drugiej dekadzie listopada 1918 r., przydzielony został do Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, do Oddziału VII Naukowego. W ramach reorganizacji naczelnych władz wojskowych komórka naukowa zostaje przeniesiona ze Sztabu Generalnego WP do Ministerstwa Spraw Wojskowych, jako Sekcja 4. Historyczno-Naukowa Departamentu V Naukowo-Szkolnego, kierowanego przez gen. Jacynę. W sierpniu 1919 r., przeniesiony został do nowo powstałego Generalnego Inspektoratu Piechoty. 2 stycznia 1920 r. rozpoczął studia w Wojennej Szkole Sztabu Generalnego.

W czasie wojny z bolszewikami skierowany został na front celem odbycia praktyki sztabowej. Przydzielony został do 4. DP i wyznaczony na stanowisko adiutanta sztabowego VII Brygady Piechoty. Działalność Porwita została wysoko oceniona przez generała Skierskiego, który wnioskował o przyznanie mu Krzyża Złotego VM. Ponieważ Piłsudski nie rozpatrywał wniosków tej klasy, krzyż nie został mu przyznany.

Od stycznia do września 1921 r. kontynuował naukę w Wyższej Szkole Wojennej. Uczelnię ukończył z 15. lokatą. W tym roku zweryfikowany został w stopniu majora ze starszeństwem z 1. czerwca 1919 r.

Od września 1921 r. do października 1923 r. ponownie w służył w Sztabie Generalnym na stanowisku referenta, a następnie szefa Wydziału Regulaminów i Wyszkołenia. W październiku 1923 r. objął stanowisko dyrektora nauk Szkoły Podchorążych, a po roku – Oficerskiej Szkoły Piechoty. 28. września 1925 r., Prezydent RP zezwolił mu na przyjęcie i noszenie Krzyża Kawalerskiego Orderu Legii Honorowej.

12. maja 1926 r., pod nieobecność komendanta obu szkół płk Paszkiewicz, otrzymał z Komendy Miasta polecenie „*zamknąć most Poniatowskiego i „nikogo” z Pragi do miasta nie wpuszczać*”. Otrzymane polecenie wykonał stając na czele podchorążych batalionu szkolnego Oficerskiej Szkoły Piechoty dowodzonego przez kpt. Rzepeckiego. Wiadukt był już obsadzony przez II dywizjon 1. Pułku Szwoleżerów pod dowództwem mjr. Strzeleckiego. Po przybyciu, na wiadukcie mostu złożył meldunek Stanisławowi Wojciechowskiemu, a następnie zameldował się Józefowi Piłsudskiemu. Był świadkiem rozmowy obu dygnitarzy, a po jej zakończeniu i odejściu prezydenta, odmówił marszałkowi Piłsudskiemu przepuszczenia go przez most. Szczegółów swojej rozmowy z marszałkiem, a w szczególności wysuniętych przez Piłsudskiego argumentów, Porwit nie ujawnił nawet w swych wspomnieniach opublikowanych 60 lat później. Po odejściu marszałka przystąpił do zajęcia wiaduktu mostu obsadzonego przez szwoleżerów. Ponieważ gen. Suszyński, komendant miasta stołecznego, uchylił się od wydania Porwitowi jednoznacznego rozkazu użycia broni palnej, postanowił on zająć wiadukt poprzez nawiązanie pertraktacji z oficerem dowodzącym kawalerią. Pertraktacje powierzył kpt. Rzepeckiemu. Szwoleżerowie wycofali się z wiaduktu. Wieczorem obie szkoły pod dowództwem płk Paszkiewicza powróciły do koszar. W dniach 13. – 15. maja, uczestniczył w walkach prowadzonych przez obie szkoły z wojskami Piłsudskiego, w charakterze zastępcy płk Paszkiewicza.

We wrześniu 1926 r. przeniesiony został do Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, na boczny tor. Stanowisko szefa Wydziału I Naukowego w tym instytucie objął dzięki interwencji poprzednika i kolegi, Stefana Roweckiego. W lutym następnego roku, po odejściu z instytutu prof. Tokarza, powierzono mu „*pełnienie obowiązków w zastępstwie szefa*”. W październiku 1928 r., mianowany został dowódcą Batalionu Szkolnego KOP w Osowcu. Zapoczątkowany przez niego proces szkolenia podoficerów KOP spotkał się z uznaniem dowódcy korpusu.

22. stycznia 1930 r. objął stanowisko dyrektora nauk Centrum Wyszkołenia Piechoty w Rembertowie.

Pomimo, że nie był członkiem Związku Legionistów na jego karierze poza walorami osobistymi i postawą w maju 1926 r. w znacznej mierze ważyły więzy koleżeństwa łączące byłych żołnierzy 3. Pułku Legionów. W 1931 r. odbył staż we francuskim odpowiedniku CWPiech. w Wersalu. Jesienią tego roku uległ poważnemu wypadkowi. Do pracy w centrum powrócił w styczniu 1932 r. Latem tego roku objął stanowisko zastępcy dowódcy 1. Pułku Strzelców Podhalańskich. W nowej jednostce zajmował się szkoleniem kadry oficerskiej i pododdziałów.

W lipcu następnego roku kierował akcją przeciwpowodziową w powiecie. Za zasługi w tej akcji otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. W ostatniej dekadzie grudnia 1934 r. przejął dowództwo 44. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych. W maju 1935 r., wraz z pocztą sztandarową pułku, brał udział w uroczystościach pogrzebowych marszałka Piłsudskiego. Jesienią 1936 r., w rejonie Lwowa dowodził pułkiem na manewrach kierowanych przez inspektora armii, Fabrycego. Po powrocie z manewrów został wezwany do Krzemieńca, gdzie gen. Sosnkowski w obecności gen. Kutrzeby poinformował go o wyznaczeniu na stanowisko kierownika I rocznika Wyższej Szkoły Wojennej. W trakcie tej rozmowy gen. Sosnkowski miał aprobować przedstawione przez Porwita projekty zmian w organizacji szkoły i programie studiów taktycznych. Obowiązki służbowe objął w październiku 1936 r. i pełnił je do wiosny 1939 r. Z jego inicjatywy utworzono katedrę taktyki broni pancernych i wprowadzono zasadę, że marsze nocne są regułą, a dzienne wyjątkiem. Obowiązki kierownika I rocznika łączył z obowiązkami redaktora „Przeglądu Piechoty”. Od czerwca do sierpnia 1939 r. kierował ekipą projektującą fortyfikacje stałe na odcinku od Turbacza na wschód.

1. września 1939 r. zgłosił się do Sztabu Naczelnego Wodza, lecz przydziału nie otrzymał. W nocy z 2. na 3. września został oficerem do zleceń Naczelnego Wodza. 4. września po południu, otrzymał zadanie zawiezienia rozkazów dla Armii „Modlin” i informację, że pozostanie do dyspozycji jej dowódcy, jeżeli uzna on to za potrzebne. Z relacji ppłk. Wądołkowskiego wynika, że miał objąć stanowisko szefa sztabu armii. Po przybyciu do KG Armii w twierdzy modlińskiej i przekazaniu rozkazów NW gen. Krukowiczowi-Przedrzymirskiemu, otrzymał polecenie skontrolowania przygotowań obronnych przedmościa Modlin. Wobec przeniesienia KG Armii do Jabłonny pozostał w twierdzy i pomagał w organizowaniu obrony przedmościa. Wieczorem 6. września wyjechał do Jabłonny. Ponieważ w dowództwie armii nie otrzymał nowych zadań wrócił do Warszawy. Rano 7. września w KG NW spotkał się z płk. Tomaszewskim, szefem sztabu Dowództwa Obrony Warszawy. Przy jego pomocy wyjednał u generała Stachiewicza zgodę na oddelegowanie do sztabu generała brygady Czumy. W dniach 7.-8. września był oficerem dyspozycyjnym gen. Czumy, a 9. września mianowany został dowódcą Odcinka Zachodniego Obrony Warszawy. Na tym stanowisku pozostawał do 27. września. Obsadę odcinka 22. września stanowiło 604. oficerów i 18.089. podoficerów i szeregowców. Po uwzględnieniu będących w odwodzie dowódcy Armii „Warszawa” dwóch dywizji piechoty, Zbiorczej Brygady Kawalerii płk. Strzeleckiego oraz oddziałów saperskich, liczebność załogi przedmościa podporządkowana płk. Porwitowi wynosiła około 800. oficerów i około 30000. żołnierzy.

W dniach 27. września-3. października stojąc na czele Sektora „Warszawa-Północ” kierował ewakuacją wojska ze stolicy. Po zakończeniu ewakuacji skierowany został do obozu przejściowego w m. Osterode am Harz. W niewoli pozostawał do 1. kwietnia 1945 r. Przebywał w Oflagach: IV „B” w m. Königstein (XI.1939-V.1940), VII „A” w m. Murnau, X „C” w m. Lubeka i VI „B” w m. Dössel k. Warburga. W maju 1945 r. był ewakuowany z grupą generałów i 12. pułkowników do Anglii. Tam mianowany zastępcą generała brygady Tadeusza Malinowskiego, szefa Służby Opieki nad Żołnierzem PSZ na Zachodzie. Po przybyciu do Anglii generała Kutrzeby został członkiem Komisji Historycznej Kampanii Wrześniowej i Polskich Sił Zbrojnych walczących na obczyźnie. Badał dokumenty operacyjne Sztabu NW sporządzone we wrześniu 1939 r.

Po złożeniu deklaracji powrotu do kraju zastał skierowany do obozu przejściowego, z którego w listopadzie 1946 r., drogą morską, na pokładzie statku „Marine-Raven” przybył do Gdańska. Po powrocie do kraju przeniesiony został do rezerwy. Podjął pracę zarobkową w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” (1947-1950) i Państwowych Wydawnictwach Technicznych (1950-1967). Po przejściu na emeryturę rozpoczął pracę nad dziełem życia – „Komentarzami (...)”.

10. września – niedziela

253. dzień roku – 36. tydzień roku

Imieniny: Łukasz, Mikołaj, Agapiusz, Aldona, Anioł, Antoni, Bernard, Datyw, Dydym, Feliks, Franciszek, Izabela, Kandyda, Karol, Klemens, Leon, Leona, Lucjusz, Łucjusz, Monika, Mścibor, Nimfodora, Piotr, Polian, Poliana, Polianna, Pulcheria, Salwiusz, Sebastian, Sobiesław, Teodor, Wiktor.

Przysłowie: „Na świętego Łukasza jest w domu chleb i kasza.”

Brzask o 04:25, Wsch. Sł. 04:59, Zenit o 11:33, Zach. Sł. 18:06, Zmierzch o 18:40.

Cytat dnia: „Pozytywne nastawienie nie rozwiąże naszych problemów, ale może da się w ten sposób przekonać ludzi, że warto próbować.” – Henry Albright.

Terytorium Polski opuścił ambasador ZSRR Nikołaj Szaranow.

11. września – poniedziałek

254. dzień roku – 37. tydzień roku

Imieniny: Dagna, Jacek, Prot, Ademar, Aisza, Bonawentura, Diodor, Diodora, Diomedes, Dydym, Dydimus, Emilian, Feliks, Hiacynt, Jacenty, Jan, Krzesisław, Krzesława, Naczęsław, Pafnucy, Teodora, Wincenty.

Przysłowie: „Jeśli na Jacka nie panuje plucha, to pewnie zima będzie sucha.”

Brzask o 04:26, Wsch. Sł. 05:01, Zenit o 11:32, Zach. Sł. 18:03, Zmierzch o 18:38.

Cytat dnia: „Nie jest nieszczęściem, jeśli ludzie będą cię chwalić za twoje uczynki. Nieszczęściem będzie, jeśli będziesz spełniać dobre uczynki po to, aby cię chwalono.” – Lew Tolstoj.

Pod Warszawę nieoczekiwanie przybył Adolf Hitler.



Adolf Hitler, Walter von Reichenau i sztab Hitlera – Erwin Rommel i Martin Bormann obserwują ostrzał Warszawy



Hitler z zainteresowaniem śledził rozwój wydarzeń, niecierpliwie oczekując upadku miasta

12. września – wtorek

255. dzień roku – 37. tydzień roku

Imieniny: Gwidon, Maja, Maria, Amadeusz, Cyrus, Franciszek, Gwido, Juwencjusz, Macedoniusz, Marlena, Piotr, Sylwin, Sylwina, Tacjan, Teodulf.

Przysłowie: „Jeśli wrzesień będzie ciepły i suchy, pewno październik nie oszczędzi pluchy.”

Brzask o 04:28, Wsch. Sł. 05:03, Zenit o 11:32, Zach. Sł. 18:01, Zmierzch o 18:36.

Cytat dnia: „Bez wątpienia byłbym chrześcijaninem, gdyby chrześcijanie byli nimi 24 godziny na dobę.”
– Mahatma Gandhi.



Stanowisko obrony przeciwlotniczej przed dworcem kolejowym przy ul. Marszałkowskiej

13. września – środa

256. dzień roku – 37. tydzień roku

Imieniny: Filip, Jan, Chryzostom oraz Aleksander, Amat, Apolinary, Aureliusz, Dobielut, Eulogia, Eulogiusz, Genadia, Haralampia, Julian, Litoriusz, Makrobiusz, Maria, Mauryliusz, Morzysław.

Przysłowie: „Czym dłużej jaskółki we wrześniu zostają, tym dłużej piękne i jasne dni bywają.”

Brzask o 04:30, Wsch. Sł. 05:04, Zenit o 11:32, Zach. Sł. 17:59, Zmierzch o 18:33

Cytat dnia: „Prawdziwą wielkoduszność okazujemy wtedy, gdy ten, którego wspieramy, nigdy się o tym nie dowiaduje.”
– John Flav.

W dniach 13.-15. września miasto zostało całkowicie okrążone. Stefan Starzyński, komisarz cywilny jego obrony, odmówił ewakuacji wraz z rządem i stanął na czele cywilnej obrony Warszawy. Na mocy rozkazu Naczelnego Wodza została powołana „Armia Warszawa” pod dowództwem gen. Juliusza Rómmla.

14. września – czwartek

257. dzień roku – 37. tydzień roku

Imieniny: Bernard, Roksana, Albert, Jan, Matern, Racigniew, Radomira, Salustia, Siemomysł, Szymon, Wiktor.

Przysłowie: „Na Podwyższenie Świętego Krzyża jesień się przybliża.”

Brzask o 04:32, Wsch. Sł. 05:06, Zenit o 11:31, Zach. Sł. 17:56, Zmierzch o 18:31.

Cytat dnia: „Niemądrze jest wierzyć zbyt w swoją mądrość. Znacznie zdrowiej jest pamiętać, że nawet największa siła maskuje słabości, a najmądrzejsi mogą się mylić” – Mahatma Gandhi.

Podoficer Bernard (Wermacht) o szturmie Ochoty: „Po pewnym czasie nadjechały dwa lekkie i jeden średni czołg. Próbowaliśmy jechać dalej ulicą w kolumnie dwójkowej, strzelając w marszu do podejrzanych punktów. Wtem widzę w lewo w skos od ogrodu błysk płomienia i słyszę wybuch granatów. To strzela polskie działo 75 mm. Napotykamy zaporę, przez którą przedziera się jeden z czołgów pod osłoną ognia towarzyszy. Wtem otwiera się piekło. Przed nami uderzają szybko jeden po drugim granaty. Polska placówka jest tu gdzieś na stanowisku. Rozglądam się w koło. Oczy moje rozszerza przerażenie. Obydwa lekkie czołgi stoją w płomieniach., a więc mamy działa i poza sobą. Może są tu czołgi, a może działka przeciwpancerne... Nie mam czasu się zastanawiać. Ciężkiemu czołgowi obok mnie dają rozkaz zawrócić i wycofać się szybko. Strzelam dalej do działa przede mną. Podczas zawracania ciężki czołg dostaje pocisk w silnik, na szczęście bez zapalenia... Wracamy na pozycję wyjściową. Powoli wraca batalion. Pięć godzin trwało natarcie. Załamało się jednak na mieście broniącym się jak twierdza”.

15. września – piątek

258. dzień roku – 37. tydzień roku

Imieniny: Albin, Nikodem, Roland, Dolores, Ekhard, Eutropia, Filotea, Filoteusz, Jakert, Jeremi, Jeremiasz, Kamil, Katarzyna, Lolita, Maria, Nicetas, Nikomedes, Teodor, Walerian.

Przysłowie: „*Jakie Najświętszej Maryi Panny urodziny (08.09), takie też i imieniny (15.09).*”

Brzask o 04:33, Wsch. Sł. 05:08, Zenit o 11:31, Zach. Sł. 17:54, Zmierzch o 18:28.

Cytat dnia: „*Pokój nie może być utrzymywany siłą. Może być tylko osiągnięty przez zrozumienie.*” – Albert Einstein.

Niemcy próbowali znaleźć słabe punkty polskiej obrony. Przez pewien czas panował względny spokój. Niemcy skupili swe wysiłki na likwidacji sił polskich nad Bzurą, z którymi gen. Kutrzeba przebiegał się do Warszawy. Wobec kolejnych niepowodzeń zrezygnowali ze szturmu na stolicę i przystąpili do oblężenia Warszawy. 15. września zaczęli zamykać pierścień okrążenia wokół Warszawy. Rozpoczęły się systematyczne bombardowania i ostrzał artyleryjski.

Hitler mianował prezesa Niemieckiej Akademii Prawa, dr Hansa Franka Szefem Administracji (Oberverwaltungschef) na okupowanych terenach polskich.

16. września – sobota

259. dzień roku – 37. tydzień roku

Imieniny: Edyta, Kamila, Kornel, Abundancja, Abundancjusz, Antym, Ariadna, Cyprian, Edda, Eufemia, Eugenia, Franciszek, Geminian, Innocencja, Innocenta, Innocenty, Jan, Korneli, Korneliusz, Ludmiła, Łucja, Ninian, Sebastiana, Sędziszaw, Wiktor.

Przysłowie: „*Im głębiej we wrześniu grzebią się robaki, tym srożej się zima da ludziom we znaki.*”

Brzask o 04:35, Wsch. Sł. 05:09, Zenit o 11:30, Zach. Sł. 17:52, Zmierzch o 18:26.

Cytat dnia: „*Jeśli przygarniesz głodnego psa i zaopiekujesz się nim, nie ugryzie cię. To zasadnicza różnica między psem a człowiekiem.*” – Mark Twain.



Czołg niemiecki na przedmieściu Warszawy



Niemiecka piechota na przedpolach Warszawy

17. września – niedziela

260. dzień roku – 37. tydzień roku

Imieniny: Justyna, Robert, Dargosław, Dezyderiusz, Drogosław, Dziebor, Franciszek, Gordian, Hildegarda, Justyn, Kolumba, Lambert, Lamberta, Makryn, Narcyz, Piotr, Sokrates, Szczęsna, Szczęsny, Teodora, Walerian, Zygmunt, Zygmunta.

Przysłowie: „*Jaką pogodę na nowiu da wrzesień, taka bywa zwykle przez całą jesień.*”

Brzask o 04:37, Wsch. Sł. 05:11, Zenit o 11:30, Zach. Sł. 17:49, Zmierzch o 18:23.

Cytat dnia: „*Demokracja jest wtedy, kiedy dwa wilki i owca głosują, co zjedzą na obiad. Wolność jest wtedy, kiedy dobrze uzbrojona owca podważa wynik głosowania!*” – Benjamin Franklin.

O godzinie 2:00 ambasador Polski w Moskwie, Wacław Grzybowski został zbudzony i wezwany do Komisariatu Spraw Zagranicznych, by mu odczytać notę stwierdzającą, że wojna niemiecko-polska ujawniła wewnętrzne bankructwo państwa polskiego (...). Warszawa jako stolica już nie istnieje. Rząd polski uległ rozkładowi i nie okazuje przejawów życia. Oznacza to, że państwo polskie i jego Rząd przestały faktycznie istnieć. Dlatego też straciły ważność traktaty zawarte pomiędzy Polską a ZSRR. Pozbawiona własnemu losowi i pozbawiona kierownictwa Polska stała się łatwym polem wszelkiego rodzaju niebezpiecznych i niespodziewanych akcji, mogących stać się groźbą dla ZSRR. Dlatego też Rząd Radziecki, który zajmował dotychczas neutralność, nie może w obliczu tych faktów zajmować nadal neutralnego stanowiska.

Do miasta dotarła wieść, że **na polskie Kresy Wschodnie wkroczyli sowietci**. Polska stała się obiektem ataku dwóch agresorów. Nie miało to specjalnego wpływu na nastroje mieszkańców Warszawy, pogorszyło natomiast znacząco sytuację walczących ciągle wojsk polskich w kraju.

W dniach 17.–22. września garnizon warszawski został wzmocniony przez żołnierzy Armii Poznań i Armii Pomorze (Wielkopolska Brygada Kawalerii, Podolska Brygada Kawalerii, elementy Pomorskiej Brygady Kawalerii i część jednostek piechoty), którzy pod operacyjnym dowództwem gen. Tadeusza Kutrzeby przełamali się do Warszawy z rejonu Bzury przez Puszcę Kampinoską, tocząc zażarte walki o przedarcie się na przedpolu miasta. Podczas tej operacji polegli generałowie Grzmot-Skotnicki, Wład i Bołtuć. Po agresji ZSRR na Polskę, przebywający pod Warszawą Adolf Hitler wydał osobisty rozkaz ostrzału artyleryjskiego Zamku Królewskiego dla zmuszenia stolicy Polski do kapitulacji. Kapitulacja Warszawy była uzgodnionym warunkiem niemiecko-sowieckim co do rozbioru terytorium państwa polskiego pomiędzy III Rzeszę a ZSRR. W konsekwencji wojska niemieckie podjęły eskalację działań (niezgodnych z IV konwencją haską) skierowanych przeciwko ludności cywilnej Warszawy, a mających zmusić miasto do kapitulacji.



Płonący Zamek Królewski po ostrzale przez artylerię niemiecką

18. września – poniedziałek

261. dzień roku – 38. tydzień roku

Imieniny: Irena, Stanisław, Aretas, Ariadna, Baltazar, Dobrowit, Fereol, Józef, Metody, Ryszarda, Sobierad, Stefania, Tytus, Zachariasz, Zofia.

Przysłowie: „Kiedy Irena z mrozem przybywa, babie lato krótkie bywa.”

Brzask o 04:38, Wsch. Sł. 05:12, Zenit o 11:30, Zach. Sł. 17:47, Zmierzch o 18:21.

Cytat dnia: „Jeśli nie chcesz być zapomnianym szybko po śmierci, albo zaraz pisz rzeczy warte przeczytania, albo czyn rzeczy warte opisanie.” – Benjamin Franklin.

Niemieccy korespondenci P. Supf i L. Schüttel pisali o obronie warszawy:

„Rozpoczął się taniec piekielny. Niezliczone samoloty spadały z chmur na miasto na kształt upiornych cieni. Powstają liczne pożary, rozniecane wiatrem porannym. Dachy wylatują w powietrze, domy rozlatują się niczym domki z kart. I tak trwa to cały dzień. W godzinach popołudniowych unosi się nad Warszawą olbrzymia granatowoczarna chmura zasłaniająca promienie słoneczne. Ostry zapach spalenizny ciągnie ku wschodowi... Zgrupowana artyleria przeciwlotnicza ziele wściekłym ogniem ze wszystkich dział...”



Niemcy z daleka oglądają pożary

19. września – wtorek

262. dzień roku – 38. tydzień roku

Imieniny: January, Konstancja, Teodor, Arnolf, Arnulf, Dezyderiusz, Dezydery, Eliaz, Eutychiusz, Festus, Januariusz Maria, Marta, Nila, Nilus, Paloma, Peleusz, Prokles, Prokul, Trofim, Więcemir, Wilhelmina, Zuzanna.

Przysłowie: „Na świętego Teodora zapelniona komora.”

Brzask o 04:40, Wsch. Sł. 05:14, Zenit o 11:29, Zach. Sł. 17:45, Zmierzch o 18:19.

Cytat dnia: „Gwałt jest jedną z najbardziej przerażających zbrodni na ziemi, a zdarza się co kilka minut.” – Kurt Cobain.



Zniszczenia miasta i straty w ludziach po stronie polskiej z powodu nalotów Luftwaffe są niemożliwe do ustalenia – w tym samym okresie trwało ostrzeliwanie artyleryjskie oraz walka na przedmieściach miasta. Ustalenie strat spowodowanych samymi tylko nalotami jest obarczone dużym błędem.

20. września – środa

263. dzień roku – 38. tydzień roku

Imieniny: Filipa, Franciszek, Agapiusz, Andrzej, Dionizy, Eustachiusz, Eustachy, Euzebia, Fausta, Gliceriusz, Glicery, Helmut, Jan, Klemens, Matea, Miłowuj, Paweł, Perpetua, Sokrates, Teodor, Teopist, Teopista.

Przysłowie: „Gdy we wrześniu grzybów brak, niezawodny zimy znak.”

Brzask o 04:42, Wsch. Sł. 05:16, Zenit o 11:29, Zach. Sł. 17:42, Zmierzch o 18:16.

Cytat dnia: „Bardziej od pieniędzy, potrzebujesz miłości. Miłość to siła nabywcza szczęścia.” – Phil Bosmans.

Rankiem od strony Lasek i Wólki Węglowej przebiły się do Warszawy resztki armii „Poznań” dowodzone przez gen. Kutrzebę. Pierścień okrążenia wokół Warszawy został ostatecznie zamknięty i Niemcy rozpoczęli przygotowania do generalnego szturmu na miasto.

21. września – czwartek

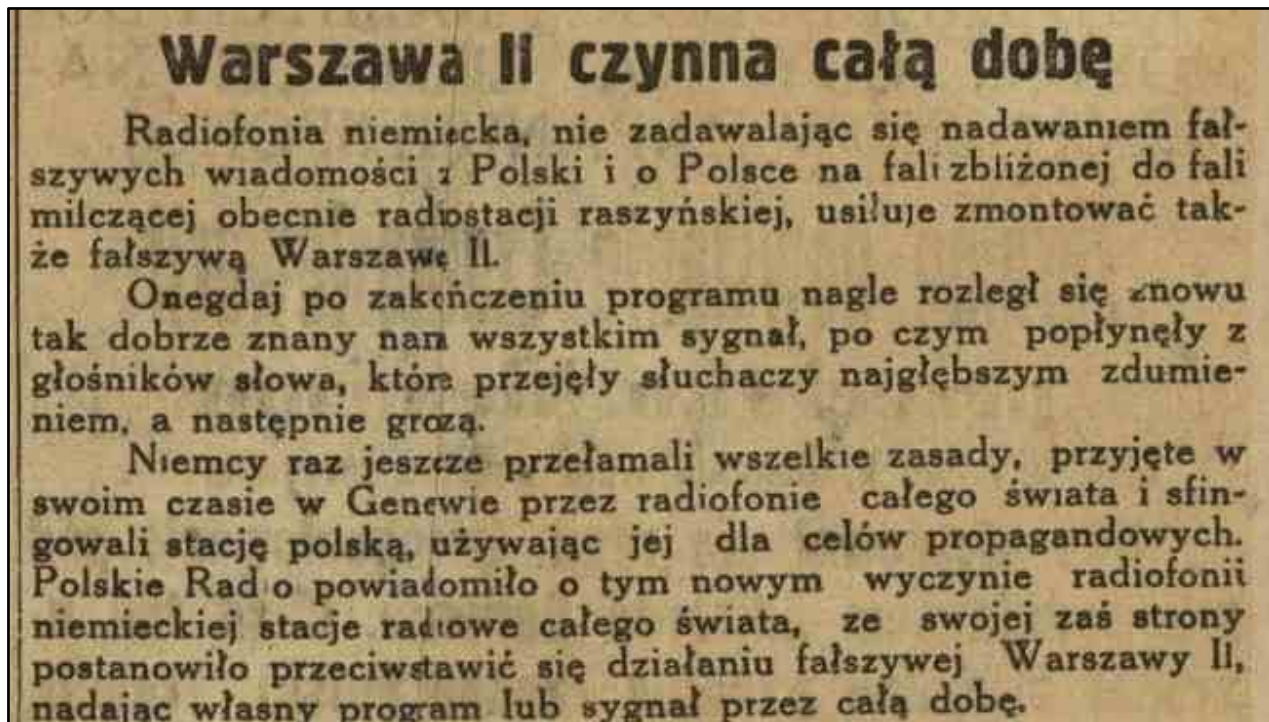
264. dzień roku – 38. tydzień roku

Imieniny: Mateusz, Mira, Aleksander, Bernardyna, Bożeciech, Daria, Euzebiusz, Hipolit, Hipolita, Ifigenia, Jonasz, Kastor, Konon, Marek, Maura, Melecjusz, Melisa, Pacyfik, Pamfil.

Przysłowie: „Na święty Mateusz jeśli mróz, jeszcze sanie do szopy włóż.”

Brzask o 04:44, Wsch. Sł. 05:17, Zenit o 11:29, Zach. Sł. 17:40, Zmierzch o 18:14.

Cytat dnia: „Zdrowy rozsądek to rzecz, której każdy potrzebuje, mało kto ją posiada, a nikt nie wie, że mu jej brakuje.” – Benjamin Franklin.



Notatka o fałszywej rozgłośni radiowej Warszawa II. Polska Zbrojna 21. września 1939 r.

Mianem *Warszawskich Termopil* zostały określone walki 30. Pułku Strzelców Kaniowskich w rejonie Wawrzyszewa, gdzie 1. batalion tego pułku, tracąc 500. ludzi, zatrzymał uderzenie niemieckiej 24. Dywizji Piechoty wsparte czołgami i ogniem 70. dział, umożliwiając przedostanie się do miasta niedobitków z bitwy nad Bzurą. Dyskusyjną wśród historyków pozostaje rola gen. Rómmla, który pomimo znacznych sił (w tym batalionu czołgów) nie udzielił żadnego wsparcia wojskom Armii „Poznań” i „Pomorze” w czasie bitwy nad Bzurą i nie dokonał koordynacji sił Armii „Warszawa” i znajdujących się w twierdzy Modlin sił Armii „Modlin” i GO gen. Thommée z Armii „Łódź” z Armiami „Poznań” i „Pomorze”.

22. września – piątek

265. dzień roku – 38. tydzień roku

Imieniny: Joachim, Maurycy, Tomasz, Bazyla, Daria, Digna, Eksuperiusz, Emeryta, Emmeram, Emmeran, Feliks, Ignacy, Imbram, Innocenty, Jonasz, Józefa, Kandyd, Prosimir, Tacjusz, Wiktor, Witalis.

Przysłowie: „Maurycy jak się śmieje, wiatry szybko powieje.”

Brzask o 04:45, Wsch. Sł. 05:19, Zenit o 11:28, Zach. Sł. 17:38, Zmierzch o 18:11.

Cytat dnia: „Cnota nie cieszyła się nigdy takim uznaniem jak pieniądze.” – Mark Twain.

Podczas oblężenia Warszawy zginął gen. płk. Werner von Fritsch, były szef OKH, jedyny generał Wehrmachtu poległy w kampanii wrześniowej.



Tadeusz Kutrzeba – 15. kwietnia 1886 r. w Krakowie – 8. stycznia 1947 r. Londynie – kapitan Sztabu Generalnego cesarskiej i królewskiej Armii, generał dywizji WP II RP, dowódca Armii „Poznań” podczas wojny obronnej 1939 r.

Urodził się jako syn kapitana armii austriackiej. W 1896 r. został przyjęty do wojskowej 7-klasowej szkoły realnej w Fischau koło Wiener Neustadt, a następnie do szkoły w Hranicach na Morawach. W 1903 r. zdał maturę w Państwowym Gimnazjum Realnym w Wiedniu. Rozpoczął studia na Wydziale Inżynieryjnym w Wojskowej Akademii Technicznej w Mödling pod Wiedniem, którą ukończył w 1906 r. z wynikiem celującym i nominacją na podporucznika saperów. Będąc prymusem, miał możliwość wyboru miejsca służby. W rezultacie od 1906 r. do 1910 r. pełnił służbę w 9. Batalionie Saperów w Krakowie. W latach 1910–1913 studiował w Akademii Sztabu Generalnego w Wiedniu i ukończył wyższy kurs inżynierii. Do stopnia porucznika awansował w 1911 r. W latach 1913–1914 pełnił służbę w Szefostwie Inżynierii w Sarajewie, gdzie opracował m.in. projekt umocnień na pograniczu z Czarnogórą. Był świadkiem zamachu na arcyksięcia Ferdynanda, który stał się bezpośrednim pretekstem do wybuchu I Wojny Światowej.

Po rozpoczęciu działań wojennych pozostał początkowo w dowództwie twierdzy Sarajewo, a następnie wysłano go na front serbski, jako oficera Sztabu 2. Brygady Artylerii Górskiej. Od 15. marca 1915 r. przebywał na froncie rosyjskim jako oficer łącznikowy w sztabie niemieckiego XXIV Korpusu Rezerwowego. W tym roku awansował do stopnia kapitana. W czerwcu 1915 r. został skierowany na front włoski, gdzie był m.in. szefem sztabu inspektoratu fortyfikacji w dowództwie grupy w Tyrolu. W lutym 1916 r. został mianowany szefem sztabu wojsk technicznych Grupy Armii arcyksięcia Eugeniusza. Uzyskał wówczas dużo cennych doświadczeń nie tylko ze względu na zajmowane stanowisko, ale także ze względu na charakter i zasięg przygotowań do operacji zaczepnej w trudno dostępnym górzystym terenie. Z frontu włoskiego przerzucono go do Siedmiogrodu, gdzie 1. sierpnia 1916 r. objął stanowisko szefa sztabu inspekcji fortyfikacji w dowództwie wojsk austriackich. Miesiąc później, został oficerem łącznikowym przy dowództwie niemieckiej 9. Armii na froncie rumuńskim. Przeniesiony ponownie w kwietniu 1917 r. na front rosyjski, był I oficerem, a następnie zastępcą szefa sztabu w ekspozyturze austriackiej 4. Armii przy dowództwie niemieckiej grupy operacyjnej.

Upadek monarchii austro-węgierskiej i odradzanie się państwowości polskiej spowodowały, że Kutrzeba porzucił służbę w armii zaborczej i po nawiązaniu kontaktu z działającą od 28. października 1918 r. w Krakowie Polską Komisją Likwidacyjną, rozpoczął na początku listopada pracę w jej Wydziale Wojskowym. Odradzające się Wojsko Polskie odczuwało brak wykształconych wyższych oficerów. Fakt ten zdecydował o jego dalszej karierze wojskowej. Najprawdopodobniej z inspiracji gen. Stanisława Szeptyckiego został skierowany do pracy w Oddziale I Sztabu Generalnego Naczelnego Dowództwa WP. Od stycznia 1919 r. był tam szefem sekcji planów i zastępcą szefa Oddziału I. W październiku 1919 r. został szefem sztabu 1. Dywizji Piechoty Legionów, a od kwietnia do czerwca 1920 r. Grupy Operacyjnej gen. Edwarda Rydza-Śmigłego. Opracował wówczas m.in. plan operacji dyneburskiej, a następnie uczestniczył w jego realizacji. Do stopnia majora awansował w grudniu 1919 r. W kwietniu 1920 r. jako szef sztabu 3. Armii uczestniczył w wyprawie wojsk polskich na Kijów. Podczas odwrotu sprawował od czerwca do sierpnia funkcję szefa sztabu Frontu Południowo-Wschodniego. W czasie bitwy warszawskiej kierował sztabem Frontu Środkowego, a następnie od sierpnia do stycznia 1921 r. został szefem sztabu nowo utworzonej 2. Armii, która uczestniczyła w walkach o Białystok i pościgu za wojskami sowieckimi w kierunku na Grodno i Lidę. W tym czasie awansował do stopnia podpułkownika.

Po zakończeniu działań wojennych w styczniu 1921 r. został na krótko wykładowcą taktyki ogólnej w Szkole Sztabu Generalnego i jednocześnie członkiem Komisji Regulaminowej. Brał wówczas czynny udział w opracowywaniu regulaminów wojskowych. W maju 1921 r. powrócił do pracy sztabowej i ponownie stanął na czele sekcji planów, a od grudnia szefem Oddziału IIIa Operacyjnego Biura Ścisłej Rady Wojennej, które w myśl koncepcji marszałka Piłsudskiego miało w czasie pokoju stanowić załączek Sztabu Naczelnego Wodza. W maju 1922 r. uzyskał awans na stopień pułkownika. Od stycznia 1925 r. pełnił obowiązki szefa Biura Ścisłej Rady Wojennej – II zastępcy szefa Sztabu Generalnego. W latach 1922-1926 uczestniczył we wszystkich przedsięwzięciach sztabowych oraz międzynarodowych konferencjach i naradach sojuszniczych związanych z obroną państwa i planowaniem strategiczno-operacyjnym. Owe doświadczenia i zebrane materiały stanowiły w późniejszym okresie bezcenną pomoc w opracowywaniu kolejnych studiów militarnych, tym razem związanych z bezpośrednim zagrożeniem hitlerowskich Niemiec. W czasie przewrotu majowego opowiedział się po stronie rządu. Nie angażował się jednak osobiście przeciwko organizatorom zamachu stanu. Po objęciu władzy przez Piłsudskiego pozostał więc na swoich stanowiskach sztabowych. W rezultacie, w grudniu 1926 r. objął stanowisko zastępcy szefa Sztabu Generalnego.

16. marca 1927 r., Prezydent RP Mościcki na wniosek Ministra Spraw Wojskowych, Pierwszego Marszałka Polski Piłsudskiego awansował go na generała brygady ze starszeństwem z 1. stycznia 1927 r. i 3. lokatą w korpusie generałów.

Od 1928 r. został komendantem Wyższej Szkoły Wojennej i zarazem dyrektorem nauk. Na tych stanowiskach dokonał reorganizacji Szkoły i stworzył podstawy pod powstanie polskiej kadry profesorskiej. Objęcie przez gen. Rydza-Śmigłego stanowiska Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych wzmocniło pozycję płk. Kutrzeby. Szczególnym tego wyrazem było mianowanie go 27. listopada 1935 r. generałem do prac przy Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Poza kierowaniem szkołą uczestniczył on także w licznych inspekcjach poszczególnych jednostek wojskowych. Odcinkiem studiów operacyjnych przydzielonym mu był obszar Wielkopolski. Poza tym przeprowadzał systematyczne analizy sytuacji wewnętrznej Rzeszy Niemieckiej oraz prowadził studia strategiczno-operacyjne według specjalnych wytycznych Generalnego Inspektora. Dodatkowo opracowywał również różne bieżące ekspertyzy i opinie. Był zwolennikiem wprowadzania do wojska nowych rozwiązań, m.in. forsował pomysł utworzenia zmotoryzowanych oddziałów przeciwpancernych jako ruchomych odwodów zaporowych, co niestety nie zostało zrealizowane do wybuchu wojny. 19. marca 1939 r., awansował do stopnia generała dywizji i został inspektorem armii. 23. marca 1939 r., Generalny Inspektor Sił Zbrojnych mianował go dowódcą Armii „Poznań”, której zadaniem była obrona Wielkopolski.

Podczas wojny z Niemcami przeszedł cały szlak wojenny jako dowódca Armii „Poznań”. Był twórcą i realizatorem zwrotu zaczepnego zwanego bitwą nad Bzurą, podczas którego dowodził połączonymi Armiami „Poznań” i „Pomorze”. Po przebiciu się z resztkami wojsk 22. września do Warszawy, został na krótko zastępcą gen. dyw. Juliusza Rómmla, dowódcy Armii „Warszawa”. Następnie z jego upoważnienia prowadził rozmowy kapitulacyjne z dowódcą niemieckiej 8. Armii gen. Johannesem Blaskowiczem i 28. września podpisał akt kapitulacji stolicy.

W niewoli niemieckiej dzielił los tysięcy polskich oficerów, przebywając aż do końca wojny w obozach jenieckich kolejno w: Oflagu IV A Hohnstein, Oflagu IV B Königstein i Oflagu VII A Murnau na terenie Niemiec.

Z jego inicjatywy zostały przygotowane w obozie w Murnau tajne kursy przygotowujące młodszych oficerów do egzaminu do Wyższej Szkoły Wojennej. Po wyzwoleniu obozu w kwietniu 1945 r. przez wojska amerykańskie, objął przejściowo dowództwo nad przebywającymi tam oficerami, a w lipcu został wezwany do Londynu, gdzie otrzymał propozycję objęcia stanowiska ministra obrony narodowej. Nie przyjął jej jednak. Stanął natomiast na czele – powołanej rozkazem szefa Sztabu Głównego z 12. października 1945 r. – Komisji Historycznej Kampanii Wrześniowej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Jednocześnie uczestniczył w tworzeniu Instytutu im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie. Powrót do kraju (co sugerował płk dypl. Marian Utnik) uniemożliwiła mu jesienią 1946 r. nieuleczalna choroba, w wyniku której zmarł 8. stycznia 1947 r. Pochowany został z honorami wojskowymi na cmentarzu Brookwood. Pośmiertnie uhonorowano go Orderem Wojennym *Virtuti Militari* III klasy. W 1957 r. jego prochy – zgodnie z ostatnią wolą – przewieziono do Polski i pochowano w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

23. września – sobota

266. dzień roku – 38. tydzień roku

Imieniny: Bogusław, Tekla, Adamnan, Andrzej, Antoni, Bernardyna, Boguchwała, Boguś, Jan, Konstancja, Krzysztof, Lina, Linus, Liwiusz, Piotr, Pius, Poliksena, Wiercisław, Zofia, Pola.

Przysłowie: „Skoro wrzesień, to już jesień, ale jabłek pełna kieszka.”

Brzask o 04:47, Wsch. Sł. 05:21, Zenit o 11:28, Zach. Sł. 17:35, Zmierzch o 18:09.

Cytat dnia: „Tylko dwie rzeczy są nieskończone: Wszechświat oraz ludzka głupota, choć nie jestem pewien co do tej pierwszej.” – Albert Einstein.

Po uszkodzeniu niemieckimi pociskami elektrowni milknie Polskie Radio Warszawa.



Ulica Nowy Świat przy pałacu Staszica. Szkielety zabitych koni, z których mięso zostało zabrane przez głodującą ludność.

24. września – niedziela

267. dzień roku – 38. tydzień roku

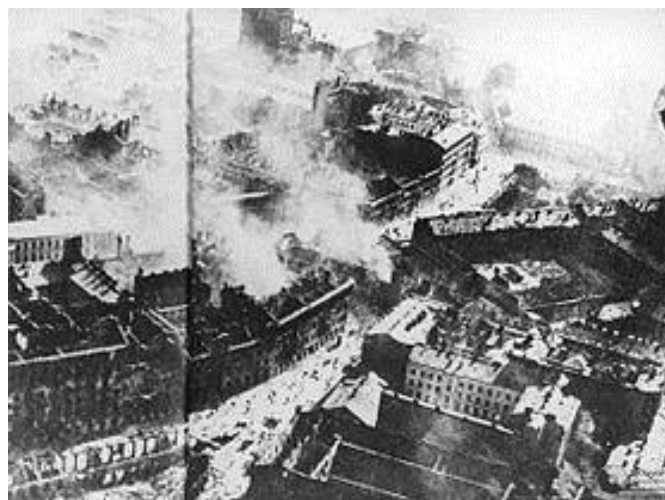
Imieniny: Gerard, Gerarda oraz Amata, Herman, Jaromir, Kolumba, Maria, Morzysława, Pacyfik, Pafnucy, Seweryn, Tomir, Twardomir, Uniegost.

Przysłowie: „Na Gerarda, gdy sucho, zima będzie z pluchą.”

Brzask o 04:49, Wsch. Sł. 05:22, Zenit o 11:28, Zach. Sł. 17:33, Zmierzch o 18:07.

Cytat dnia: „Wykształcenie nie stworzy inteligencji, ale może ją wyćwiczyć.” – Edward Mochesney.

24. września prezydent Warszawy Starzyński wygłosił słynne przemówienie radiowe. Powiedział: „Chciałem, by Warszawa była wielka. Wierzyłem, że wielka będzie. Ja i moi współpracownicy, kreśliśmy plany, robiliśmy szkice wielkiej Warszawy. I Warszawa jest wielka. Prędzej to nastąpiło, niż przypuszczaliśmy. Nie za lat pięćdziesiąt, nie za sto, lecz dziś widzę wielką Warszawę. Gdy teraz do Was mówię, widzę ją przez okna w całej wielkości i chwale, otoczoną kłębam dymu, rozczzerwioną płomieniami ognia, wspaniałą, niezniszczalną, wielką, walczącą Warszawę...”



Płonąca, zbombardowana przez Luftwaffe w nalocie dywanowym Warszawa – 24. września 1939

25. września – poniedziałek

268. dzień roku – 39. tydzień roku

Imieniny: Aurelia, Kleofas, Ermenfryd, Ermenfryda, Firmin, Franciszek, Galfryd, Gaspar, Kamil, Herkulan, Irmfryd, Irmfryda, Minigniew, Piotr, Rufus, Świętopelk, Wawrzyniec, Wincenty, Władysław, Władysława, Włodzimir, Włodzimira, Włodzisław.

Przysłowie : „Gdy Kleofas we mgle chodzi, mokrą zimę zwykle zrodzi.”

Brzask o 04:50, Wsch. Sł. 05:24, Zenit o 11:27, Zach. Sł. 17:31, Zmierzch o 18:04.

Cytat dnia: „Jedyną prawdziwą propagandą jest tylko rzetelna praca.” – **Ludwik Hirsfeld.**

Luftwaffe przeprowadziło nalot dywanowy, zginęło około 10000. mieszkańców, 35000 zostało rannych, a 12% zabudowy miejskiej uległo zniszczeniu. W akcji brało udział ponad 400 niemieckich bombowców. Na miasto zrzucono 560 ton bomb burzących i 72 tony bomb zapalających. Niemcy czuli się zupełnie bezkarni wobec braku polskiego lotnictwa i słabości obrony przeciwlotniczej.



Niemieckie bombowce w akcji

Luftwaffe zbombardowała warszawską gazownię, elektrownię i stację filtrów. Wobec braku prądu zamilkła rozgłośnia radiowa Warszawa II, nadająca z Fortu Mokotowskiego. Ataki te były wstępem do generalnego szturmu miasta. Dzień został nazwany „lanym poniedziałkiem”.



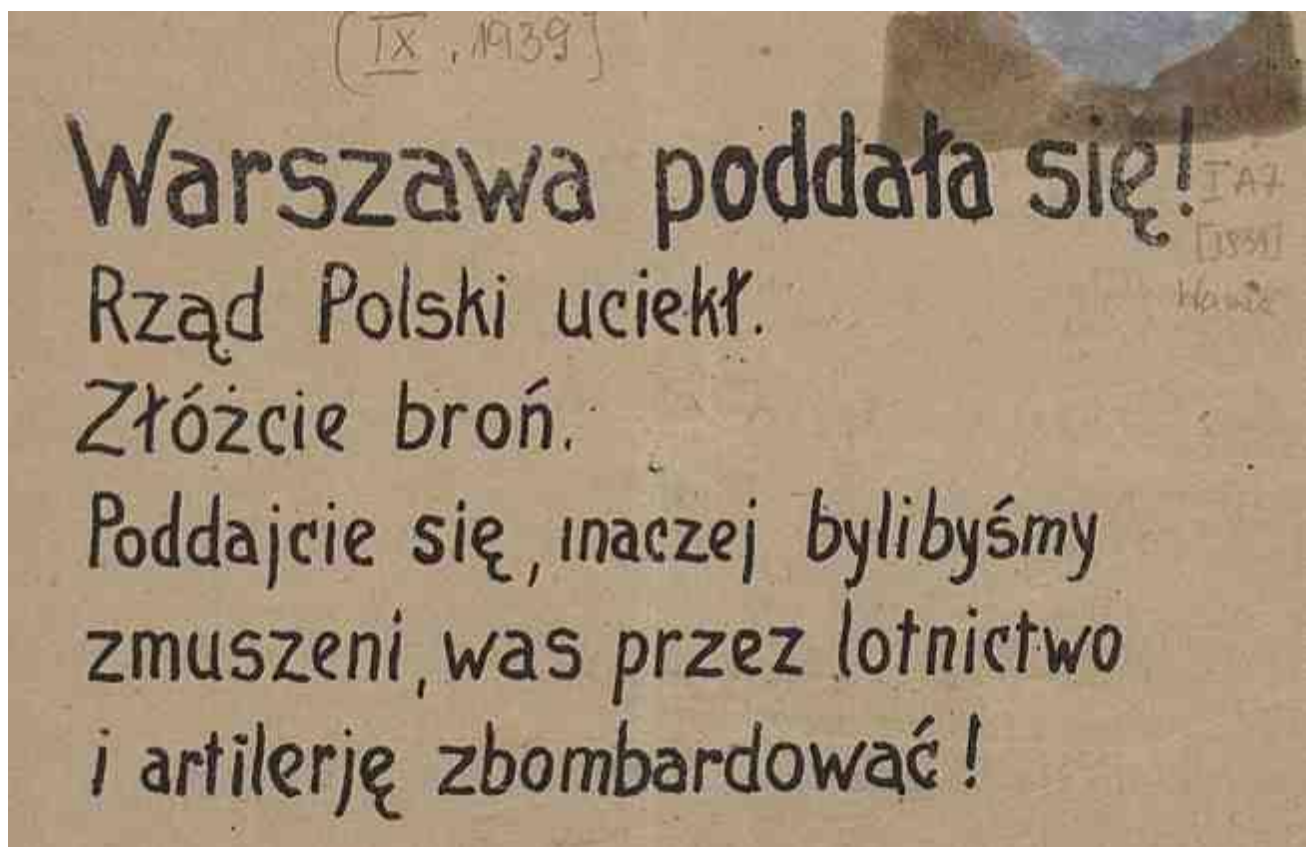
Plonące elewatory zbożowe przy skrzyżowaniu ulic Bema i Prądzyńskiego

Bombardujący lotnicy nie kierowali się żadnymi względami humanitarnymi ani konwencjami międzynarodowymi. Atakowano głównie cele cywilne. Nie oszczędzano żadnych gmachów, zabytków czy kościołów. Niszczono całe kwartały domów. W dziele niszczenia pomagała również artyleria niemiecka.

Celem akcji było sterroryzowanie ludności Warszawy, pozbawienia jej całkowicie ducha oporu. Bombardowanie trwało bez przerwy od 8.00 do 18.00. Niemcy potraktowali Warszawę jako poligon doświadczalny dla sprawdzenia w praktyce założeń teorii wojny powietrznej.



Zniszczone domy na Woli i Kole



Niemcy rzucali również ulotki propagandowe wzywające do poddania miasta.

OBYWATELE!

Dzisiejszy nalot nieprzyjacielski z niezwykle furłą niszczący miasto wszelkimi możliwymi środkami obliczony jest niewątpliwie na wzniecenie popłochu i strachu wśród ludności Stolicy, celem załamania jej ducha.

Według posiadanych informacji są to ostatnie w tym kierunku próby przed odlotem bombowców niemieckich na front zachodni.

Niezwykłe nasilenie nalotu i liczba biorących w nim udział bombowców informacje te potwierdza.

Niszczenie naszej Stolicy jest już faktem dokonany. Nic gorszego spotkać już nas nie może. W Imię Boga i Ojczyzny przetrwamy.

W warunkach jakie się dziś wytworzyły zarządziłem doraźną rozbiórkę po mieście produktów żywnościowych, celem udostępnienia jej w ten sposób ludności.

Wzywam wszystkich obywateli aby współdziałali w spokojnym i sprawiedliwym ich rozdziale, zwłaszcza najbardziej potrzebującym.

Czynione są wszelkie możliwe wysiłki, celem najszybszej naprawy uszkodzeń wodociągów i elektrowni. Narazie celem umożliwienia ludności zaopatrywania się w wodę zarządziłem rozstawienie w różnych punktach miasta kadzi z wodą, dostarczanie wody do szpitali itd.

Wszystkie organizacje, mające na celu zaspokojenie potrzeb ludności działać będą nadal bez przerwy.

Wzywam każdego, aby w miarę swych sił i możliwości pozostawał na swym posterunku, potęgując sprawność i siłę i dając dowody odwagi czy nawet bohaterstwa.

Obywatele! Pamiętajcie, że oczy całej Polski i całego świata zwrócone są obecnie na Warszawę.

Wytrwamy i zwyciężymy!

(—) **ST. STARZYŃSKI**

major rez.

PREZYDENT MIASTA

Warszawa, dn. 25 września 1939 r., godz. 15-ta.

DRUKARNIA MIEJSKA, UL. MIODOWA 21

26. września – wtorek

269. dzień roku – 39. tydzień roku

Imieniny: Cyprian, Damian, Justyna, Amancjusz, Budziwoj, Dalmacjusz, Dalmacy, Euzebiusz, Kalistrat, Kasper, Kosma, Lena, Lucja, Łękomir, Lucja, Majnard, Nil, Nila, Nilus, Teresa.

Przysłowie: „We wrześniu, gdy tłuste ptaki, srogo się zima da ludziom we znaki.”

Brzask o 04:52, Wsch. Sł. 05:26, Zenit o 11:27, Zach. Sł. 17:28, Zmierzch o 18:02.

Cytat dnia: „Dzisiejszemu światu jest potrzebna nie tyle energia termojądrowa, ile raczej energia zamknięta w ludzkim sercu, którą trzeba wyzwolić.” – Albert Einstein.

Niemcy podjęli kolejną próbę sforsowania obrony stolicy. Zacięta walka trwała na wielu odcinkach obrony. Akcja armii niemieckiej nie przyniosła zamierzonych rezultatów. Pozycje polskie zostały w większości utrzymane, linia głównej obrony nie została przełamana. Jednakże dowództwo polskie podjęło decyzję o zakończeniu walki i podjęciu rozmów kapitulacyjnych z Niemcami. Powodem była bardzo trudna sytuacja ludności cywilnej, pozbawionej w wyniku bombardowań żywności, wody i opieki sanitarnej. Przy przedłużeniu się oblężenia mogło to grozić nieobliczalnymi następstwami.

Garnizon Warszawy odpiera szturm nieprzyjaciela. Oddziały niemieckie przeprowadziły natarcie, które jednak nie przyniosło im większych sukcesów.



Szturm

27. września – środa

270. dzień roku – 39. tydzień roku

Imieniny: Gaja, Wincenty, Adolf, Adolfa, Amadeusz, Eleazar, Gajusz, Hiltruda, Jan, Mirabella, Mirela, Przedbor, Urban, Wawrzyniec, Zybert, Zybracht, Zygbert.

Przysłowie: „Straszna jest wrześniowa słońca – miarka deszczu, korzec błota.”

Brzask o 04:54, Wsch. Sł. 05:27, Zenit o 11:27, Zach. Sł. 17:26, Zmierzch o 18:00.

Cytat dnia: „Zanim prawda włoży buty, kłamstwo obiegne Ziemię.” – Mark Twain.

27. września zapadła decyzja o wstrzymaniu walk z uwagi na sytuację ludności cywilnej. Dowódca obrony Warszawy gen. Rómmel podjął decyzję o kapitulacji. Rozpoczęły się rozmowy kapitulacyjne najpierw w Sulejówku, potem na wysuniętym stanowisku dowodzenia niemieckiej 8. Armii w Rakowcu koło Okęcia. Ze strony polskiej uczestniczył w nich gen. Kutrzeba i płk Pragłowski.

Utworzona została podziemna organizacja harcerska Szare Szeregi. W Warszawie utworzono konspiracyjną Służbę Zwycięstwu Polski, stanowiącej załazek Armii Krajowej, na czele z gen. Michałem Tokarzewskim.

28. września – czwartek

271. dzień roku – 39. tydzień roku

Imieniny: Marek, Wacław, Alodiusz, Amalia, Bernardyn, Eksuperiusz, Jan, Laurencjusz, Lena, Myślibor, Myślibora, Salomon, Sylwin, Sylwina, Tymon, Wacława, Więcesław, Więcesława, Wawrzyniec.

Przysłowie: „Na świętego Wacława w polu pustki, w domu sława.”

Brzask o 04:55, Wsch. Sł. 05:29, Zenit o 11:26, Zach. Sł. 17:24, Zmierzch o 17:57.

Cytat dnia: „Miej oczy szeroko otwarte przed ślubem i przymykaj je później.” – Benjamin Franklin.





Generał dywizji Tadeusz Kutrzeba w drodze na pertraktacje, 28. września 1939 r.

O godzinie 13:15 w budynku fabryki Skody na Rakowcu, generał Tadeusz Kutrzeba i generał Johannes Blaskowitz podpisali umowę o kapitulacji Warszawy. Prezydent miasta Starzyński wygłosił ostatnie przemówienie przez radio, a wiadomość o poddaniu się przekazano mieszkańcom za pośrednictwem plakatów. Podczas 20. dni obrony miasta zginęło 2000 polskich żołnierzy, a 15000 zostało rannych. W wyniku ostrzału artyleryjskiego i bombardowań zginęło ponad 10000 cywilów i 50000 zostało rannych. Straty niemieckie to 1500 zabitych i 5000 rannych. Do niewoli niemieckiej trafiło około 140000. polskich żołnierzy.



Podpisanie kapitulacji Warszawy



Stery broni oddziałów polskich zgromadzone wokół pomniku Jana Kilińskiego na placu Krasińskich po kapitulacji garnizonu Warszawy.

W dniu kapitulacji nastąpiło jeszcze jedno ważne wydarzenie w dziejach Polski. W Moskwie Mołotow i Ribbentrop podpisali „Niemiecko-sowiecki układ o granicy i przyjaźni” sankcjonujący czwarty rozbiór Polski.

W tajnym dołączonym protokole ustalono linię rozgraniczenia interesów obu agresorów na obszarze Polski. Lubelszczyzna i część Mazowsza przypadły Niemcom, polskie Kresy Wschodnie zostały włączone do ZSRR. W zamian za zrzeczenie się Lubelszczyzny, sowieci otrzymali zgodę na objęcie swoimi wpływami Litwy. Ponadto protokół zawierał deklarację o wspólnym zwalczaniu polskich dążeń niepodległościowych. W wyniku podziału po niemieckiej stronie granicy znalazło się 48,5% obszaru II Rzeczypospolitej i ok. 20,4 mln ludności. Rosja sowiecka przejęła 50% terytorium i ok. 14,3 mln ludności. Związek Sowiecki przekazał Litwie Wilno z najbliższym terenem obejmującym ok. 1,5% terytorium Polski i ok. 500 tys. ludności. Teren ten już za kilka miesięcy wrócił do ZSSR po aneksji Litwy w sierpniu 1940 r.

29. września – piątek

272. dzień roku – 39. tydzień roku

Imieniny: Michalina, Michał, Cyriak, Dadzbog, Dadzboga, Dariusz, Franciszek, Fraternus, Gabriel, Gajana, Grimbald, Ludwin, Lutwin, Mikołaj, Rafał, Rypsyma, Teodota.

Przysłowie: „Gdy wietrzno w Michała, będzie mroźna zima cała.”

Brzask o 04:57, Wsch. Sł. 05:31, Zenit o 11:26, Zach. Sł. 17:21, Zmierzch o 17:55.

Cytat dnia: „Jeśli rano wstajesz, a jesteś nieżonaty, to proś Boga o dobrą żonę, ona jest warta, żeby co dzień o nią prosić, bo taka rzadko się zdarza. Jeżeli jesteś żonaty, to proś o dzień spokojny, bo nawet najlepsze kobiety mają swoje niespokojne dni.” – Wacław Szymanowski.

Z Warszawy zaczęły wychodzić do niewoli pierwsze kolumny polskich żołnierzy. Ostatnia kolumna dowództwa załogi Warszawy z generałami Rómlą, Kutrzebą i Czumą wyruszyła po południu 1. października.



Obrońcy Warszawy wychodzą do niewoli niemieckiej

Zniszczeniu uległo ok. 12% budynków, w tym wiele zabytków kultury narodowej najwyższej klasy. Straty materialne w mieście szacowane były na ok. 3 mld ówczesnych złotych polskich.

Dowódca obrony Reduty 56 na Woli, awansowany we wrześniu do stopnia kapitana, Zdzisław Pacak wraz z innymi polskimi żołnierzami po kapitulacji Warszawy poszedł do niewoli niemieckiej. Trafił do obozu jenieckiego w Woldenbergu. Podejmował trzy kolejne próby ucieczki. Trzecia, przeprowadzona brawurowo w marcu 1942 r., była udana. Kapitan z czwórką kolegów oficerów, po filmowych wręcz przygodach, dotarł szczęśliwie do Warszawy. Natychmiast podjął służbę w Armii Krajowej. W listopadzie 1942 r. zostaje mianowany zastępcą i szefem operacyjnym Organizacji Specjalnych Akcji „Osa”. W latach 1943-1944 jest dowódcą Partyzanckiej Dywizji Karpackiej obszaru lwowskiego AK. Awansowany do stopnia podpułkownika Armii Krajowej. Kawaler Złotego i Srebrnego Krzyża Virtuti, Krzyża Walecznych innych odznaczeń wojskowych. Aresztowany przez NKWD, osadzony na Łubiance, zeznawał jako świadek w moskiewskim procesie szesnastu. W 1946 r. wrócił do kraju. Aresztowany повторно, tym razem przez UB spędził 6 lat w więzieniach w Rawiczu i Wronkach. Zmarł 27. stycznia 1981 r. w Krakowie.



29. września po południu, w zrujnowanej Warszawie pojawiło się wojsko niemieckie

30. września – sobota

273. dzień roku – 39. tydzień roku

Imieniny: Grzegorz, Zofia, Felicja, Franciszek, Hieronim, Hieronima, Honoriusz, Imisław, Nadzieja, Ursus, Wiktor.

Przysłowie: „Wiele ostu we wrzesień wróży pogodną jesień.”

Brzask o 04:59, Wsch. Sł. 05:32, Zenit o 11:26, Zach. Sł. 17:19, Zmierzch o 17:53.

Cytat dnia: „Znane są tysiące sposobów zabijania czasu, ale nikt nie wie, jak go wskrzesić.” – Albert Einstein.

Ignacy Mościcki zrzekł się funkcji prezydenta RP. Oddziały niemieckie wkraczają do Warszawy.



Żołnierze Wehrmachtu usuwają barykadę z przewróconych wagonów tramwajowych na ul. Wolskiej w Warszawie; w głębi kościół św. Wojciecha



Niemcy wkraczają do Warszawy



Niemiecka rzeczywistość dzień po kapitulacji



Ofiar było tak wiele, że place, ulice i skwery miejskie pokryły się mogiłami



Groby przed kościołem św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży

1. października, kiedy ostatnie polskie kolumny jenieckie opuszczały Warszawę, do Śródmieścia wkraczały oddziały niemieckie. O godz. 15.00 Niemcy zaciągnęli wartę główną przy Komendzie Miasta i ogłosili przez megafony, że ich wojska zajęły Warszawę.



Warszawa widziana z okna samolotu Luftwaffe



Trudno dziś ocenić jednoznacznie jaki wpływ na dalszą konsolidację obrony Warszawy miała decyzja Naczelnego Wodza o utworzeniu Armii „Warszawa”. Głównym jej zamysłem była próba skoordynowania działań wszystkich sił polskich operujących w trójkącie warszawskim. Tymi problemami zajął się, w pierwszych dniach po objęciu stanowiska dowódcy armii, gen. Rómmel. Nie zdziałał jednak wiele, a gdy Niemcy odcięli wojska broniące się w twierdzy Modlin od Warszawy, jego rola jako koordynatora stała się bezprzedmiotowa. Skoncentrował wówczas swoją uwagę na obronie Warszawy. Nastąpiło zdublowanie systemu dowodzenia. Formalnie obroną miasta nadal kierowało Dowództwo Obrony Warszawy z gen. Czumą na czele, ale gen Rómmel niektóre decyzje, zastrzegł dla siebie. Ingerował także, jak wynika z dokumentów archiwalnych, w kwestie związane z budową urządzeń obronnych, przydziałów zaopatrzenia i rozmieszczenia jednostek na pozycjach. Na skutek interwencji gen. Rómmela, nie doszło do zrealizowania wypadu siedmioma batalionami piechoty w kierunku Sochaczewa, zaproponowanego przez płk. Porwita i ppłk Okulickiego – mającego na celu odciążenie walczących w rejonie wojsk generałów Kutrzeby i Bortnowskiego. Tą decyzją po raz kolejny, gen. Rómmel pozostawił swoich towarzyszy w najgorszych warunkach. Do drastycznych spięć między gen. Rómmlem a gen. Czumą nie dochodziło. Należy sądzić, że zadecydowała o tym postawa gen. Czumy, który uznał nadrzędność dowódcy Armii „Warszawa” i jego prawo do decydowania w kwestiach zasadniczych. Sam natomiast poświęcił całą swoją energię na wspomaganie wysiłków dowódców odcinków obronnych, aby mogli przygotować swoje pozycje do odparcia spodziewanych uderzeń niemieckich. Godzi się także zwrócić uwagę na trafność decyzji gen. Czumy w wyborze pozycji obronnych i oparciu ich na zwartej zabudowie przedmiejskiej. Przebieg późniejszych walk wykazał, że stanowiły one dobre oparcie dla żołnierzy i zapewniły skuteczną walkę z niemieckimi czołgami. Trudno przecenić rolę gen. Czumy w obronie Warszawy. Był jej faktycznym twórcą i dowódcą. Przez dziesięciolecia, historiografia PRL niesłusznie przypisywała zasługi Juliuszowi Rómmłowi. Na stanowisku tym dotrwał aż do zakończenia walk. Jego postawa w najtrudniejszych chwilach wlała otuchę w serca obrońców i stała się przykładem poświęcenia.



*Kwaterna wpisana jest do Ogólnopolskiej komputerowej bazy cmentarzy wojennych, pod pozycją
Kwaterna Wojenna Żołnierzy Wojska Polskiego z 1939 r.*

W obronie Warszawy, 1. – 28. września 1939 r. poległo ok. 5000. żołnierzy, ok. 16000. zostało rannych.
Zginęło ok. 15000. cywilnych mieszkańców stolicy, kilkadziesiąt tysięcy odniosło rany. Do niewoli niemieckiej
dostało się 5000 oficerów i 97000 szeregowych.

Jak uśmiech dziewczyny kochanej

Jak wiosny budzącej się wiersz

Jak świergot jaskółek nad ranem

Młodzieńcze uczucia nieznane

Jak rosa błyszcząca na trawie

Miłości rodzącej się wiersz

Tak serce raduje piosenki tej śpiew

Piosenki o mojej Warszawie

Jak pragnąłbym krokiem beztroskim

Odnaleźć wędrówek mych ślad

Bez celu się przejść Marszałkowską

Na Wisłę napatrzeć się z mostu

Dziewiątką pojechać w Aleje

I z tłumem się spleść w Nowy Świat

I ujrzeć jak dawniej za młodych mych lat

Jak do mnie Warszawo się śmiejesz

Ja wiem żeś ty dzisiaj nie taka

Że krwawe przeżyłaś już dni

Że rozpacz i ból cię przygniata

Że muszę nad tobą zapłakać

Lecz taką jak żyjesz w pamięci

Przywrócę ofiarą swej krwi

I wierz mi Warszawo prócz piosenki i łzy

Jam gotów ci życie poświęcić

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową
e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl
tel. 22 234 78 72; tel./fax 22 234 53 43